Nr. 601 Rok XII. Lwów, piątek 27 grudnia 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką pocztow.	3 K. — h.
kwartał.	7 K. 50 h.		9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.		36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę

na styczeń
kwartał I
rok 1908!

Warunki przedpłaty i adres Administracyi w nagłówku dziennika. Najdogodniej przysyłać ją przekazami.

Dla uniknięcia zwłoki i nieporozumień uprasza się o dokładne wypisywanie nazwiska i adresu.

Nie traćmy czasu.

Dziś kończy się sześciolecie obecnego Sejmu.

Schodzi on z pola pracy, do której został powołany, nie wypełniwszy swego zadania. Bo opinia całego społeczeństwa żądała odeń, aby w obecnej jeszcze kadencyi przeprowadził reformę wyborczą, zdolną spoić ściślej rozbity na stany naród i w szerokich warstwach ludu wzbudzić większe niż dotychczas zaufanie do autonomicznych naszych urządzeń i autonomicznej naszej reprezentacyi ustawodawczej; a jednocześnie zabezbieczyć mniejszości polskie na wschodzie przed majoryzacyą Rusinów. I Sejm uznał to żądanie. Wielokrotnie, w najprzeróżniejszej formie oświadczał, że konieczną potrzebę reformy wyborczej rozumie, że przeprowadzenie jej za najważniejszy swój obowiązek uznaje.

Niewątpliwie, żądanie reformy od dotychczasowego Sejmu — było żądaniem ofiary, wyrzeczenia się przywilejów od tych, którzy dzięki tym przywilejom w Sejmie rządzili. Lecz ofiary tej żądaliśmy nie w imię interesów pojedynczej jakiejś warstwy społecznej, czy partyi politycznej, lecz wyłącznie w imię interesu narodowego; nie zwracaliśmy się do obecnej większości sejmowej z wołaniem: „ustąp, by inni miejsce twe zająć mogli, podziel się prawami twemi z innymi, bo i inni praw tych również łakną", ale żądaliśmy od niej, aby podporządkowując przyszłości narodu chwilowy swój interes stanowy, zrzekła się przywileju, zawartego w ordynacyi wyborczej, obliczonej przez jej autorów na wyraźną narodu naszego szkodę.

Więc choć logicznem jest, by reformę ordynacyi wyborczej przeprowadzał Sejm, wybrany właśnie pod hasłem reformy, choć pewna w tem nawet mieści się sprzeczność, by, żądając reformy sejmowej domagać się załatwienia jej przez większość zachowawczą, z istoty swej reformom niechętną — to jednak opinia nasza narodowa nie zawahała się przed tą niekonsekwencyą — bo chodziło tu o naczelny interes narodowy, a nie klasy jakieś czy stany... i interes ten narodowy wymagał, by najbliższe wybory odbyły się na podstawie nowej już ordynacyi.

Lecz nie czas dziś na rekryminacye, na rozpamiętywanie, kto i czem zawinił, że reforma wyborcza do skutku obecnie nie przyszła, mimo, że subkomitet doszedł był wreszcie do ustalenia kompromisu między postulatami lewicy a interesami obozu konserwatywnego, którego odłam wschodnio-galicyjski odczuwał niewątpliwie niemniej silnie od demokracyi konieczność załatwienia reformy przed nowymi wyborami.

To są już fakty przeszłości. A przed nami stoją w niedalekiej przyszłości nowe do sejmu wybory.

Wybory te odbędą się pod hasłem reformy wyborczej. Masy wyborców pójdą do urny po to, aby wybrać Sejm, coby w możliwie najkrótszym czasie ordynacyę swą zmienił, opierając na przyszłość siłę naszej autonomii na zaufaniu najszerszych warstw ludowych.

Nie należy się jednak łudzić. Choć ogromna większość społeczeństwa domaga się stanowczo reformy sejmowej, wybranie na podstawie obecnej ordynacyi sejmu, zdolnego przeprowadzić demokratyczną prawdziwie reformę, nie będzie rzeczą łatwą. Przyszły Sejm nie będzie w żadnym razie istotnem odzwierciedleniem opinii społeczeństwa. I wielkich trzeba będzie wysiłków, żeby zapewnić jej przynajmniej do tyla poważny wpływ w Sejmie, aby na zasadniczy prac jego kierunek mogła decydujący wpływ wywierać.

Ale o wiele większego napięcia sił wymagać będzie walka, którą jednocześnie stoczyć nam przyjdzie w obronie polskiego ludu w okręgach wschodniej Galicyi. Ze strony Rusinów nie zbraknie energii ani zapału. I nie będą oni w środkach przebierać.

Należy oczekiwać, że te wszystkie wypróbowane przez nich przy ostatnich wyborach parlamentarnych metody terroru wyborczego, demagogii nie cofającej się przed żadnem, choćby najpotworniejszem, kłamstwem, będą tym razem zastosowane jeszcze bezwzględniej.

Jeśli odpór z naszej strony będzie równie słaby, równie nieudolny, jak był w czasie wiosennych wyborów, jeśli staniemy do walki równie nieprzygotowani, łudząc się z tą samą co wtedy naiwnością, że przecież „jakoś to będzie", jeśli, jak wtedy znów walka partyjna rozdwoi nasze siły — czeka nas klęska o wiele gorsza. Boć nie zapominajmy, ordynacya szmerlingowska daje przewagę liczebną Rusinom w 46 okręgach wiejskich wschodniej Galicyi.

Grozi nam poważne niebezpieczeństwo, iż i może wejść do Sejmu zastęp ukraińców i radykałów ruskich, który uniemożliwi raz na zawsze jakąkolwiek zmianę statutu krajowego, jakiekolwiek rozszerzenie naszej autonomii.

Strzeżmy się zmarnować choćby jedną chwilę. Czasu na należyte przygotowanie się do tej walki, która i trudniejszą będzie od wszystkich któreśmy dotychczas staczali, i w której o sprawy ważniejsze chodzi, niż te wszystkie o które ostatnimi czasy walczyliśmy — nie ma zbyt wiele.

Pamiętniki Wandy Sacher-Masoch.

(Wanda de Sacher-Masoch: Confession de ma vie. Paris 1907. — Mercure de France t. 65 i 66 i odbitka).

Niema brudów, niema niegodziwości, o któreby nie pomówił tej nieszczęśliwej lub najprzewrotniejszej kobiety entuzyastyczny wielbiciel i biograf jej męża Leopolda, ckliwy deklamator w chwilach zachwytu, gorliwy szperacz, Karol Feliks Schlichtegroll [1]). W całej jego książce jednak drga fałszywa nuta sprzeczności. Albo bowiem Sacher-Masoch podlegał zboczeniom płciowym, które od niego wzięły nazwę, i musiał popełniać rzeczy ohydne, albo też tych rzeczy nie popełniał, a zatem zboczeniom nie podlegał lub je umiał opanować. Trzeciej ewentualności niema.

Tymczasem Schlichtegroll opisuje szeroko jego zboczenia, przyznaje, że ich opanować nie umiał, ale wszelką ohydę jużto tuszuje starannie, jużto jej winę przypisuje żonie rozgłośnego niegdyś pisarza. Przytem Schlichtegroll nie rozporządzał dostatecznym materyałem faktycznym i popełnił wiele błędów rzucających się w oczy.

Obecnie stają naprzeciw tej książki pamiętniki kobiety, której cześć szargał za życia mąż sam, a teraz szargają biografowie męża. Wszystkie rzeczy nabierają innego oświetlenia i wydaje się, że ta kobieta przeszła przez życiowe piekło przy boku człowieka, który był chory, zły, nikczemny i podły. Jej pamiętniki przynoszą mnóstwo szczegółów nowych do biografii męża i do genezy jego dzieł, dają wiele sylwetek ludzi owego czasu, wiele dygresyi i epizodów zajmujących, a pisane z literackiem zacięciem, stylem prostym, lecz nie pozbawionym wdzięku, są ciekawe bardzo. Wiele w nich prawdy, ocenić niepodobna, dopóki do rąk historyi nie przejdą listy i dokumenty, na które się powołują, albo dopóki inne dokumenty i listy ich słowom nie zaprzeczą. To pewne, że mają one akcent szczerości, który zdobywa zaufanie i że nie grzeszą sprzecznością, jak biografia Schlichtengrolla. Przyszłość dopiero pokaże, czy ich autorka była jedną z najnieszczęśliwszych, czy też jedną z najprzewrotniejszych kobiet.

Sacher-Masoch nie należy do polskiej literatury, ani do wielkości w literaturze wszechświatowej, jakkolwiek swego czasu cieszył się rozgłosem nad miarę swego talentu, a imię jego będzie miało zawsze poważne znaczenie tylko w medycynie, jako termin z patologii. Jeżeli się nim zajmujemy zatem, to jedynie dlatego, bo urodzony w Galicyi, z Galicyi czerpał często tematy do swoich powieści i nowel, a pisząc po niemiecku, na francuski język tłumaczony często, przed oczyma świata otwierał kraj naszych stosunków i ludzi: ignorancya zaś tego świata sprawiła, że powierzchowność przedstawienia wzięto za głębię, a kalumnie za prawdę.

Ten człowiek dumny był ze swego pochodzenia, wywodząc ród od jakiegoś hiszpańskiego rycerza, Don Sachera, który w XVI wieku osiadł w Czechach; jego dziadek po trzecim rozbiorze przybył do Galicyi, jego ojciec ożenił się z Rusinką, Karoliną Masochówną, stąd jego złożone nazwisko, stąd uchodził bądź to za ruskiego, bądź za polskiego, bądź za niemieckiego szlachcica; żydzi zaś galicyjscy, węgierscy i niemieccy odwdzięczając mu się za sympatyę, jaką ich darzył, grubo podejrzywali v o n, które przed nazwiskiem umieszczał i uważali go z krwi i kości za swojego. Nosił on często strój polski lub ruski, z przyjemnością nadając sobie wobec zagranicy cechy jakoby e g z o t y c z n e g o pisarza i we wszystkie brudy swoich zboczeń mieszał polskie i ruskie imię. A jak w gruncie do żadnej narodowości nie może być zaliczony, tak i do żadnego wyznania nie należał. Lubiał uchodzić za wolnomyśliciela, ale wobec księży i wpływowych ludzi, znanych z religijnej gorliwości, przybierał pozory wierzącego katolika. I oto co nas krok w krok oburza: hipokryzya, szlachecka próżność i lisia skórka dewocyi u człowieka, który miał moralność wybryków i spaczonych pożądań, oraz spód duszy nie patrycyusza, nie plebejusza, ale urodzonego niewolnika.

Zanim się ożenił, przeszedł przez rozkosze zakazanych miłostek, których bohaterek fotografie, kiedy się już ożenił, na biurku swoim umieścił i o których szczegóły żonie skwapliwie opowiadał. Wspomnę dwie historye najciekawsze. Miał raz stosunek z p. Anną K. i chciał z nią przeżyć koniecznie marzenie swego życia, czyli to, co jest treścią jego „Wenus w futrach", czyli to, co jest esencyą jego zboczenia. Niech go kochanka zdradza z „Grekiem", człowiekiem dobrego pochodzenia i silnej woli, niech go kopie i okłada nahajką, niech go traktuje jako psa i niewolnika, co za ból i co za rozkosz! Usłużny Grek się znalazł, polski „hrabia" (Mieciszewski?), który potem okazał się aptekarskim pomocnikiem i złodziejem, na przykładek chorym zakaźnie. Rzecz dała temat do „Kobiety rozwiedzionej", która jako drugi tytuł dostała objaśnienie „Kalwarya idealisty" (!). Druga próba udała się lepiej. Wenerą została bar. Pistor a Grekiem aktor Salvini. Sacher-Masoch nosił polski ubiór, bawił się w factotum baronowej i Salviniego po rękach całował. Wreszcie po kilku szczęśliwie zerwanych narzeczeństwach poznał pannę Rumelin, późniejszą swoją żonę, autorkę Pamiętników, o których mowa.

Mieszkała ona wtedy w Gracu razem z matką, opuszczona przez ojca, podupadłego materyalnie i moralnie. Zarabiała szyciem rękawiczek, kiedy zrobiła znajomość z niejaką Frischheuerową, żydówką, której syn Bertold był przyjacielem Sacher-Masocha. Ta nadwiędła i rozpustna kobiecina wdała się „incognito" w korespondencyę miłosną z Masochem, który najpierw pochwalił się jej synowi, że kocha się w nim pewna „ruska księżna", a potem pokazał listy. Syn pismo poznał i matce pisywać dalej zabronił. Aby jej listy wycofać, panna Rumelin poszła na schadzkę z Masochem; odebrała listy i umówiła się, że ona z kolei będzie korespondować z nim pod pseudonimem Wandy von Dunajew, bohaterki z „Wenus w futrach". Sacher-Masoch odkrył talent literacki w jej listach, namówił, aby pisywała i pośredniczył w drukowaniu po czasopismach.

[1]) Sacher-Musach und der Masochimus. Dresden. Dorm, 1901.

Z Berlina.

(Bojkot towarów pruskich. — Nasi „przyjaciele" wolnomyślni. — Sprawa arcybiskupstwa poznańskiego. — Zamiary rządowe).

Berlin, 25 grudnia.

(GR.) Wśród kupiectwa niemieckiego w pasie pogranicznym, które wskutek ogłoszenia bojkotu towarów pruskich w Galicyi i Królestwie, utraciło właśnie w czasie przedświątecznym swoich najważniejszych i najlepszych odbiorców, rozlegają się żałosne skargi na politykę antypolską rządu pruskiego, a ze skargami temi łączą się utyskiwania na to, że Polacy, pragnąc odwzajemnić się hakatystom, zwracają ostrze swego gniewu właśnie przeciw tym kołom ludności niemieckiej, które są dla nich najprzychylniej usposobione.

Rzeczywiście, kupiectwo, nietylko w pasie pogranicznym, ale wogóle w Prusiech, stanowni główny rdzeń stronnictwa wolnomyślnego, którego dwa odłamy, jak wiadomo, nie pochwalają polityki antypolskiej rządu pruskiego i zwalczają ją zarówno w prasie jak i w ciałach prawodawczych. Jeżeli jednak dotknięci bojkotem kupcy powołują się na swoje przychylne dla Polaków usposobienia, a nawet zapowiadają urządzanie manifesta-

wyjnych zebrań, jest to tylko manewr taktyczny. Gdyby stronnictwa wolnomyślne chciały naprawdę zapobiedz wywłaszczeniu i uchwaleniu różnych projektowanych jeszcze ustaw wyjątkowych, to mogłyby ten cel osiągnąć bez wielkiego trudu. Wystarczyłoby stanowcze oświadczenie, że nie mogą popierać rządu, który hołduje dążnościom reakcyjnym i pozwala sobie na gwałcenie przepisów konstytucyjnych, aby zmusić kanclerza Bülowa do zaniechania swoich zamiarów, bo Bülow bez pomocy stronnictw wolnomyślnych rządzić w parlamencie nie może, a utraciwszy punkt oparcia w parlamencie, musiałby ustąpić także ze stanowiska pruskiego prezesa ministrów.

Ale wolnomyślni takiej polityki uprawiać nie chcą, pomimo, że jest wskazaną ich programem, a nie chcą przedewszystkiem dlatego, że przyjęte u nas dość ogólnie mniemanie o ich przychylnem dla nas usposobieniu, polega tylko na nieporozumieniach. Łączy ich z nami płynąca z ich starych haseł liberalnych niechęć do wszelkiego ustawodawstwa wyjątkowego; ale daleko silniejsze od tej niechęci są ich antypatye do całego naszego światopoglądu. W głębi duszy szerokie koła wolnomyślne są dla nas bardzo wrogo usposobione, nie dlatego, że pragniemy zachować swą odrębność narodową i nie mamy ochoty rozpuścić się w morzu niemieckiem, lecz dlatego, że uważają nas za żywioł reakcyjny, na równi z centrowcami, że widzą w nas zasadniczych przeciwników ideowych.

Z tej przyczyny wolnomyśini nienawidzą nas pod niejednym względem jeszcze goręcej, aniżeli rząd pruski i konserwatyści, i posuwają się dalej jeszcze od rządu i konserwatystów w pragnieniu podkopania podstawy naszego bytu. Gdy hakatyzm godzi w nasz byt narodowy i materyalny, wolnomyślni wszystkich odcieni zwracają się przedewszystkiem przeciw światowi ideowemu, w którym się obracamy, i posiłkując się popularnemi dziś hasłami politycznemi, usiłują popchnąć rząd do wywrócenia na opak naszych stosunków w dziedzinie wyznaniowej, zarówno w kościelnej jak szkolnej.

Okazuje się to właśnie teraz z powodu pewnego wahania się rządu w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Ten sam „Berl. Tageblatt“, który wylewa łzy krokodyle nad ustawą o wywłaszczeniu i nie może jakoś pogodzić się zupełnie z zamiarem ograniczenia prawa zebrań polskich, uderza z furyą na rząd, ponieważ w sprawie wyboru nowego arcybiskupa nie potrafi zdobyć się na „potrzebną stanowczość“ i wdaje się w układy z kuryą rzymską, gdy powinien podyktować jej swoje warunki. A przecież — powiada organ wolnomyślny, aby użyć argumentu, który może sprawić pożądane wrażenie w kołach rządowych — obsadzenie stolicy św. Wojciecha jest nietylko sprawą kościelną, lecz także wybitnie polityczną.

To też „Berl. Tagebl.“ wyraża nadzieję, że nowy pełnomocnik pruski przy Watykanie, p. Mühlberg, okaże dość energii i zręczności, aby rozwiązać sprawę tę według wskazań niemieckiej polityki narodowej.

„Berl. Tagebl.“ zdradza też, w jakim kierunku zwracają się życzenia rządu. Odrzuciwszy wszystkich kandydatów, poleconych przez kapituły, rząd ofiarował arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie trzem księżom niemieckim, ale wszyscy trzej wymówili się od przyjęcia tej godności. Wtedy wysunął naprzód kandydaturę osławionego hakatysty polskiego ks. Krzesińskiego, który obecnie jest proboszczem wojskowym w Magdeburgu, ale spotkał się ze stanowczym oporem Stolicy Apostolskiej.

Utraciwszy nadzieję znalezienia takiego kandydata, który stałby się powolnem narzędziem jego polityki antypolskiej i mógłby równocześnie liczyć na poparcie Rzymu, rząd wpadł na myśl rozbicia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego na dwie niezależne od siebie dyecezye, w tym celu, aby przynajmniej w jednej z nich przeprowadzić wybór biskupa germanizatora. Rozdzielenie archidyecezyi jest jednak sprawą wyłącznie kościelną i nie może nastąpić bez woli Stolicy Apostolskiej. Dotychczasowy poseł pruski przy Watykanie, bar. Rotenhan nie umiał poradzić sobie, nie potrafił występować z dostateczną energią i dlatego wysłano na jego miejsce Mühlberga, w przekonaniu, że potrafi okazać potrzebną w tym wypadku stanowczość, a gdzie stanowczość nie wystarczy, dopomódz sobie sprytem dyplomatycznym.

Mamy nadzieję, że rząd pruski wraz z „Berl. Tageblattem“ zawiodą się także na sprycie i stanowczości p. Mühlberga, bo Stolica Apostolska jest powiadomiona doskonale o naszych stosunkach, a w sprawie rozerwania archidyecezyi na dwa niezależne biskupstwa, może powołać się na swoje poprzednie decyzye. Rząd pruski nie po raz pierwszy występuje z projektem podzielenia archidyecezyi w celach politycznych. Była już o tem mowa przed kilkudziesięciu laty. Wtedy kurya rzymska oparła się stanowczo tym dążeniom. Tem łatwiej będzie mogła uczynić to dziś, kiedy cel polityczny antypolski tego projektu niczem zamaskować się nie da.

Listy z kraju.

Zaleszczyki w grudniu.

(Zamknięcie rachunków ruskich za rok 1907).

Niesłusznie nazwano Zaleszczyki Meranem galicyjskim, powinny zwać się Meranem polskim, jak długo pobratymcy nasi, Tyrolczycy Wschodu, rządy nominalnie polskie, czynią odpowiedzialne za urojone swoje krzywdy. Od czasu ostatnich wyborów utraciły one swój charakter polityczny i chyba nazwa Meran ukraiński będzie właściwą. Pod rządami polskimi nie jest tak źle Rusinom, jak pisze Biörnson. Dwóch wybitnych posłów ukraińskich: Okuniewski i Ochrymowicz, zastępują sprawy naszego powiatu. Wedle ducha ustawy, poseł taki przynajmniej w ¼ części winien reprezentować interesy mniejszości, lecz indywidualność naszych zastępców, mocno ekskluzywna, nie pozwala nawet na ułamkowe zastępstwo spraw polskich.

Wybory te, to historya długoletniego, systematycznie przygotowywanego ruchu z wielkim nakładem pracy, energii i poświęcenia. Ciągłe wiece, konferencye i agitacye przy pomocy zbitej falangi księży ruskich i nauczycieli, obudziły w ludzie ruskim poczucie odrębności, pewną świadomość narodową i z łona samego ludu wydobyły wiele jednostek zapalonych i sprawie ludu oddanych. Znaczna doza dbałości o lud ruski, poświęcenie się księży, doprowadziły do takiego efektu wyborów. Wyzyskanie przygotowanych i rozbudzonych instynktów, to dzieło jednego prawie agitatora, kandydata adwokackiego. Wybory sprowadziły atoli rozbrat i odosobnienie obu narodów, dotąd znośnie obok siebie żyjących. Jako kryteryum przynależności do narodu polskiego jest surdut, do ruskiego serdak. Jak pojmuje człowiek z gminu rzucane na wiecach na Lachów hasła i kląty, może posłużyć zajście, jakie w jednej wsi okolicznej się zdarzyło. Wracająca w nocy podpita gromada wiecowników przy śpiewie „na pora“ zaatakowała dwóch w surduty ubranych ludzi z krzykiem „byj kołom Bzdzierzyka!“ (zwolennicy kandydatury polskiej, niefortunnej nazwy Dzierzyka). Napadnięte „Bzdzierzyki“ tak się dobrze sprawili, że napastników mocno poturbowali, sami prawie bez szwanku wyszedłszy. Zajście to zabawne z tego względu, że owi surdutowi „Bzdzierzyki“, byli to sprawiedliwi Rusini. Z ustaniem pożycia wzajemnego, zanikł także typ „gente Ruthenus, natione Polonus“, a został się ród „gente Ruthenus, natione vagans albo speculans“, mniej od dawnego popularny.

Pod polskimi rządami nie jest tak źle, jak pisze Biörnson. Pod polskiemi kawkami w Zaleszczykach, piskle ruskie wyhodowało się i mocno w skrzydła porosło. Zasoby kulturalne i ekonomiczne wzrosły, założyli sobie sklep, swoją kasę, Besidę, bursę, stawiają dom narodny. Kasyno ruskie nie jest li tylko miejscem towarzyskiem, zbierają się tam na naradę wyborcy, studenci, jest to towarzystwo uniwersalne.

Rusin bierze się do pracy z pieśnią na ustach. Wyborcza pieśń ruska stanowi powszechne lekarstwo na wszelkie polityczne dolegliwości. Parlamentarzyści ruscy śpiewają ją z bolu. Plebs wyborczy śpiewa ją z radości. Pieśń „Ne pora, ne pora“, opanowała całe jestestwo Rusina. Pieśń ta rozbrzmiewa nie tęsknią, ale wesołą, zadowoloną nutą. Pieśni tęskne wychodzą z mody. Ptaszek czuje wiosnę. Przy takiej pieśni obchodzili nasi pobratymcy uroczyste otwarcie nowego budynku bursy włościańskiej. Była słuszna przyczyna radości, bo ją powiększyli do liczby 60 wychowanków. Wprawdzie gawiedź żydowska, starego pokroju kahalnego, zakłóciła śpiew „Ne pora“, kończąc każdą zwrotkę „ale wże pora, pora nam żydam wodu nosyty“, ale była to raczej za daleko posunięta, z przymierza syonistów z Rusinami wynikła poufałość. Samo włościaństwo okoliczne ruskie złożyło 3.800 kor. gotówki na bursę, bursa ta wysłała setkę wychowanków do gimnazyów w Kocmaniu i Kołomyji.

Rusini niosą wiele realnych korzyści ludowi, zakładają kurnik wzorowy, królikarnię w Dzwiniaczu, wsi niegdyś polskiej, dziś przodującej w ruchu ukraińskim. Nauczycielstwo oddane ludowi pracuje systematycznie, nie krytykując wydanych przez prowodyrów wskazówek. Moskalofile prawie że nie istnieją, albo są takiej farby, że trudno rozpoznać, czy czarno biała czy zielono-żołta. Włościanin ruski rozporządza znacznymi zasobami materyalnymi i dopiero kradzieże na tysiące dochodzące, wyjawiają istnienie znacznych kapitałów w posiadaniu włościanina ruskiego.

Tyrol Wschodu ma swoich licznych opiekunów.

Zaczem w niej zrodziła się wdzięczność, w nim zrodziła się miłość. Nie znając zupełnie ani jej nazwiska, ani materyalnego położenia, uważał ją za wielką damę (a do wielkich dam miał zawsze słabość), nieszczęśliwą w małżeństwie, więc skłaniał, aby się rozwiodła i przyjęła z nim byt skromny, ale szczęśliwy. Ona się niby zgodziła, niby rozwiodła, poczem zamieszkali razem.

Po pierwszem dziecku, które umarło prawie zaraz po urodzeniu, wyznała mu wszystko. Mimo tego, w pięknym odruchu szlachetności, ożenił się z nią, na tę tylko pozwalając sobie słabostkę, że do „Tagespost“ w Gracu posłał notatkę o ślubie swoim... z „baronową von Rumelin“.

Już przedtem miewał czasami napady nerwowe, wydawało mu się, że ma początki obłędu i rozmiękczenia mózgu, a żonie jak najczęściej kazał wkładać futra, bo bez futer nie istniała dlań prawdziwa piękność, ani miłość. Odtąd jednak dopiero poczyna się prawdziwa tragedya, która poprzez coraz większe wybryki doprowadziła do wzajemnej małżonków nienawiści.

Zaczęło się od niewinnych zabaw w zbójców, w czem prócz ich oboiga brała udział służąca. Obie kobiety musiały ubierać się w futra, gonić go, wiązać i skazywać pozornie na chłostę i śmierć. Aż raz zażądał od żony, aby chłosta odbyła się naprawdę, a gdy żona odmówiła, kazał się obić służącej. Służącą trzeba było oczywiście potem oddalić i pierwsza burza została zażegnana. Następnie zaczął popychać żonę ku baronowi Staudenheimowi, który często u nich bywał, a gdy ona się wzbraniała, wyłożył jej czarno na białem, że powinna mieć kochanków z trzech względów: najpierw, ponieważ do tego ją skłaniać musi prawo natury, powtóre, ponieważ jej pozwala, po trzecie, ponieważ ból zazdrości jest dlań niewymowną rozkoszą. Na szczęście Staudenheim wyjechał. W braku zatem „Greka“ żąda, aby żona sama była jego „panią“. Daje jej kontrakt, na mocy którego ona ma prawo rządzić wszystkiemi jego dochodami (był bardzo rozrzutny), wymaga, aby mu rozkazywała jak niewolnikowi i aby go biła codziennie, uzasadniając ostatnie żądanie tem, że tylko w razie urzeczywistnienia przez nią ideału okrutnej kobiety, jaki w sercu nosi, przestanie powtarzać ten typ w powieściach, co mu krytyka niemiecka już wyrzucać zaczęła. Gdy się Wanda zgodziła, zmuszona takiem postawieniem sprawy, kupił jej sporo biczyków własnego pomysłu, knut nawet. Nie wystarczyło to jednak na długo. Wkrótce oświadczył, że, jeśli nie zechce go zdradzić, przestanie pisać, i wskutek jej oporu groźbę w czyn wprowadził. Wtedy ona ustąpiła. Ale sposobność nie nadarzyła się prędko, tem bardziej, że ona unikała jej starannie, idąc za głosem własnego uczucia i sumienia, oraz za zdaniem doktora Schmidta, który jej radził wypełniać pozornie życzenia męża, ale nigdy nie wypełnić ich rzeczywiście. Odtąd jednak nieszczęście stało się tylko kwestyą czasu wobec jego ustawicznych nalegań. Na jej przedstawienia, że z chwilą zdrady będzie miał prawo żądać rozwodu, dał jej deklaracyę, iż cokolwiek zrobi, to z jego wiedzą i wolą, oraz papiery z podpisem „in blanco“, aby, co zechce, na nich w razie potrzeby wypisała. Umieścił następnie ogłoszenia w dziennikach, że kobieta młoda i piękna chce znajomości z człowiekiem energicznym i sam prócz tego na wszystkie sposoby poszukuje „Greka“. Tymczasem jego napady hipokondryi powtarzają się co jakiś czas i pierwsze próby zdradzenia żony.

Wreszcie w 1880 r. wyjeżdżają na wieś na Węgry, gdzie poznają Aleksandra Grossa, młodego żyda z sąsiedztwa, który zakochał się w Wandzie. Ona opiera się znowu, ale wobec zagrożenia męża, że poszuka na Wenus innej kobiety, jeśli nie ulegnie, decyduje się wkońcu. Ponieważ na wsi rzecz jest niemożliwa, wyjeżdżają do Budapesztu i tu Sacher-Masoch, szczęśliwy nad wyraz, sam wysyła dzieci i służącą precz z domu, sam pomaga żonie wystroić się jaknajpiękniej i sam otwiera drzwi, za któremi czeka na nią tamten drugi...

Dotąd to było waryactwo, niedługo nastąpił handel, Sacher zażądał od żony, aby pożyczyła od Grossa pieniędzy, potem, aby pozyskała miłość niejakiego Schwarza, wstrętnego i dość starego bogacza...

To, co przepowiedział dr. Schmidt, stało się: miłość Wandy dla męża zgasła, a na jej miejscu wyrósł wstręt i nienawiść; Sacher-Masoch zaś na swoją rękę zaczął szukać miłostek. Musieli się rozejść. On zamieszkał z Huldą Meister, ona wyjechała z Jakubem Rosenthalem, do którego także mąż ją długo popychał i dla którego wkońcu powzięła dość żywe uczucie.

Małżonkowie spotkali się jeszcze raz w Paryżu. Ten Rosenthal przybrał nazwisko Armand i w prasie francuskiej pod pseudonimem Saint-Cère dzięki nadzwyczajnej rzutkości i bladze wyrobił sobie wpływ ogromny. Za jego namową Wanda napisała do męża, aby przyjechał do Paryża, gdzie go czeka sława i fortuna. Zrobiła to ze względu na syna, któryby tę fortunę kiedyś dziedziczył. Sachera rzeczywiście przyjęto owacyjnie w Paryżu. Wobec świata Wanda grała rolę jego żony, aż do chwili, w której dowiedziała się, że znowu szuka pokątnych miłostek.

Wtedy zerwała z nim zupełnie.

Pamiętniki dobiegają końca. Sacher-Masoch wytoczył jej w Lipsku proces rozwodowy i wygrał. Niedługo potem porzucił ją też Armand, któremu rozgłos i wpływy coraz większe zawróciły głowę całkowicie. Zgubiła go afera Lebaudy, przynosząc mu hańbę i więzienie. Odtąd Wanda żyła w zupełnej samotności, wychowując jedynego syna, Dymitra, który został przy życiu.

Taka jest pokrótce historya Wandy Sacher-Masoch. Mimo wszelkich względów, jakimi się zastawia, uledz dzikiemu żądaniu męża nie była powinna i żadna etyka jej z tego błędu nie rozgrzeszy. I przez to nie wychodzi ona poza ramy tej odrażającej kompanii, jaką tworzą osoby jej Pamiętników z wyjątkiem paru postaci epizodycznych, jak Standenheim i dr. Schmidt, tej odrażającej kompanii, której ośrodkiem i główną figurą jest człowiek bez narodowości i religii, zboczeniom podlegający, hipokondryk i hipokryta, potworny mąż, handlujący żoną, zły ojciec, kłamca, ten człowiek o duszy niewolniczej i tak nikczemnej, że na jej określenie język dość silnego słowa nie zna.

Biedne polskie i ruskie przysłowia, które w to wszystko wplątane zostały, biedne polskie imię, które w świecie czasem Sacher-Masoch sobie uzurpował i szargał. Do wielkich kalumniatorów Polski zaliczony, kto wie, czy nie był ze wszystkich najpodlejszy.

Dr. STANISŁAW TUROWSKI.

Węgiel krajowy dostarcza natychmiast w każdej ilości 14564 Wyłączne zastępstwo na wschodnią Galicyę węgla kamiennego z kopalń Gwarectwa Jaworznickiego Lwów, Sykstuska 10.

Szczególną opieką cieszy się miejscowe seminaryum nauczycielskie utrakwistyczne. Stanowi ono stały przedmiot ataków różnych radykałów, a dyrekcya i nauczyciele Polacy zasypywani są ciągłymi anonimami.

Zwycięstwo przy wyborach, znaczny dobrobyt, pewność zdobytej pozycyi politycznej, nie mogły przeboleć przegranej przy wyborach do Rady powiatowej. Poseł Ochrymowicz gromkim odezwał się głosem, nawet rezygnacyą ze swego mandatu zagroził, gdy protest wyborczy nie zostanie uwzględniony.

Autor protestu, specyalista dla spraw szkolnych ks. Jaworski z Kołodróbki, znany z tego, że na wiecach w przeciągu kwadransa przeprowadza dowód matematyczny, że Rusini w Galicyi nie mają ani jednej szkoły ruskiej, zawiódł atoli: wobec delegata namiestnictwa Grodzickiego odwołał w całości protest wniesiony. Ochrymowicz znalazł się ze swojemi wynurzeniami „za szełomianem“ *). Gdy u Rusinów plon bujnie rozkwita, życie społeczne płynie bystrą falą po korycie zregulowanem, toczy się siłą Dniestru i wszystko roztrąca i nasz potoczek czasem się odezwie, zaszumi, zahuczy i znowu wraca do swego leniwego, zgniłego łożyska na kształt gniłej Tupy **), tak fatalnie przechrzczonej na mapach wszelakich robionych za dawnych dobrych czasów przez „pobratymców“ czeskich. O tem jednak na przyszły raz.

Chełmszczyzna.

I.

Chełmszczyzna jest terenem nadzwyczaj ciekawym nie tylko ze względu na grożące jej niebezpieczeństwo oderwania od Królestwa. Komplikują się tutaj tak sprawy narodowościowe, jakoteż i społeczne w jeden węzeł, oczekujący rozwiązania przez autonomię Królestwa, lub większego jeszcze powikłania przez odłączenie.

Szczególniej ciekawy pod tym względem obraz przedstawia powiat chełmski. Żyją tu obok siebie cztery narodowości, Polacy, Rusini, Niemcy i żydzi, nie licząc urzędników i popów Moskali.

Polacy z Chełmszczyzny z wyjątkiem zachodniej części powiatu to przeważnie dawni Unici — po zniesieniu unii prawosławni, po ukazie tolerancyjnym katolicy-Polacy.

Pomimo, iż Chełmszczyzna już od r. 1377 należała do Rzeczypospolitej, nie zachowały się tutaj żadne tradycye państwowości polskiej. Zmiotły je lata ucisku i krzywd straszniejszych od tych, jakie lud polski gdzieindziej przechodził. Znęcał się nad tym ludem pop, okradał i katował Moskal czynownik, wyzyskiwał żyd, pogardliwie omijał kolonista Niemiec. Czasem dochodził do niego ciepły powiew ze dworu, czasem nocą w lesie krzepił zwątpiałego ksiądz misyonarz. Pozatem towarzyszyły mu nędza, ból i nieszczęście, które niezatartemi zgłoskami odbiły się nawet na jego twarzy.

Znane powszechnie są dzieje prześladowania Unii na Podlasiu i w Chełmszczyźnie. Wywarło ono tylko ten skutek, że szerokie masy Unitów znienawidziły prawosławie, identyfikując je z największem nieszczęściem. Pozornie Unia została zniszczona — Unici przepisani na prawosławie, ale w duszach ich rosło przywiązanie do kościoła i gdy ukaz tolerancyjny zwiastował wolność religijną w przeciągu kilku miesięcy opustoszały parafie prawosławne, wzrosły ogromnie katolickie.

W niektórych okolicach, jak np. w parafii pawłowskiej utrzymały się przy prawosławiu zaledwie jednostki, 8.000 przeszło na katolicyzm. Rozpoczęła się walka, prowadzona przez księży kazaniami i misyami — przez popów oszczerstwami, rzucanemi na kościół katolicki.

Najczęściej jednak używanym przez popów sposobem było rozpuszczanie wieści, że prawosławni zostaną obdarowani ziemią. Zagrali na największej namiętności chłopa, na pragnieniu ziemi i w kilku wypadkach zupełnie im się to udało. Przytoczę tutaj jeden charakterystyczny wypadek „ratowania“ przez popów „sytuacyi“. W Olchowcu, zaraz po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego, pop zwołał swoich parafian i ogłosił im, że z rozkazu rządu wszyscy prawosławni otrzymają po 3 morgi gruntu dworskiego i wyznaczył im na mapie granice darowizny. Poskutkowało to tak dalece, że zaledwie kilku z tej parafii przeszło na katolicyzm. Inni obiecują sobie, że zrobią to zaraz, gdy tylko obejmą darowany grunt w posiadanie. Niedawno zniecierpliwieni długiem czekaniem, zebrali się u popa, żądając wyjaśnień. Przyciśnięty do muru oświadczył pop, że na razie nic z darowizny nie będzie, gdyż panowie polscy (posłowie) pojechali do Petersburga i przekupili rząd. W innej miejscowości, w Kaniem pop Wereszko, którego parafia zmniejszyła się do 166 owieczek, bojąc się stracić i tę resztę, kupił wszystkim parafianom... kalosze.

Pomimo jednak tych sposobów, prawosławie w Chełmszczyźnie zostało złamane i katolicy stanowią w niej większość. Wprawdzie statystyka urzędowa wykazuje na 161.477 mieszkańców powiatu chełmskiego 65.581 prawosławnych, ale fałsz ten sprostował p. H. Wierciński, który opierając się na statystyce parafialnej wykazał, że prawosławnych jest w pow. chełmskim 33 prc., Polaków zaś 41 prc.

Tak więc ukaz tolerancyjny przywrócił Chełmszczyźnie dawny jej charakter katolicki, a zniesienie Unii przyczyniło się tylko do zwiększenia stanu posiadania polskiego.

Jak już wspomniałem, Polacy w ziemi chełmskiej to przeważnie dawni unici, którzy dzisiaj nietylko przyznają się do polskości, ale twardo stoją na gruncie narodowym polskim. Instynktownie szuka ta ludność kultury polskiej i największem jej pragnieniem to szkoła polska.

Po utworzeniu Polskiej Macierzy Szkolnej złożono z mieszanych powiatów gub. lubelskiej 176 podań o szkoły, ale napróżno czekano na pozwolenie rok cały. Przy końcu czerwca b. r. przyszła odpowiedź odmowna. Pomimo to bojkot szkół rosyjskich, rozpoczęty tutaj równocześnie z powszechnym strajkiem szkolnym w Królestwie, trwa w całej pełni. Jawną szkołę polską zastępuje tajne nauczanie w „kompletach“ — rozpędzanych przez strażników i prześladowanych przez władze. Pomimo małego jeszcze uświadomienia narodowego, lud polski w Chełmszczyźnie jest już żywiołem, który potrafi się oprzeć rozpasaniu rusyfikacyjnemu i także po oderwaniu od Królestwa nie porzuci swej wiary i mowy.

EDWARD GOLACHOWSKI.

*) Wyrażenie z „Wyprawy Igora na Połowców“. Ma znaczyć według rodzimego wykładu ruskiego tyle co „durak“.

**) Potok płynący przez miasteczko Tłuste.

W sprawie bojkotu towarów pruskich.

Pruskie nasiona.

W akcyi bojkotu towarów pruskich należy zwrócić także uwagę na dość znaczne ilości nasion gospodarskich i ogrodowych, sprowadzanych do nas corocznie z Niemiec, a przeważnie z Prus. Obecnie, gdy wkrótce po Nowym Roku zaczną przychodzić do nas liczne cenniki nasion, nie od rzeczy zrobić przegląd, choćby na razie pobieżny tego, co można dostać skąd inąd w takiej samej co najmniej jakości. Sumy za nasiona Prusakom płacone nie dosięgają wprawdzie takich rozmiarów, jak np. za nawozy sztuczne, bądź co bądź są jednak dość pokaźne.

Po Wrześni powstał odruchowo prąd pewien, skierowany do pozbycia się niemieckich nasion, nawiązano wówczas więcej stosunków ze światowej sławy firmą Vilmorini'ów w Paryżu, odruch ten jednak niedługo trwał i słabym był w swych skutkach, a obecnie znowu jak przedtem, sprowadzamy nasiona buraków, kapusty, traw, ba nawet zboża i ziemniaki do sadzenia od licznych wielkich firm Quedlinburga, Erfurtu, Steplitz pod Berlinem i t. p. Czy to jest jednakże koniecznem?

Nie da się zaprzeczyć, że produkcya nasion, oparta o metodyczne uszlachetnianie roślin gospodarskich, bardzo wysoko dziś w Niemczech stoi. Liczni specyaliści pierwszorzędni w każdej gałęzi produkcyi nasiennej, zakłady hodowli nasion, przy kilku naukowych instytutach istniejące, pracują zgodnie nad wszechstronnym w tym kierunku postępem i wytworzono tam cały szereg doskonałych odmian roślin uprawnych.

Organizacya przytem handlu nasionami dobra umożliwia dawać towar dobry, po stosunkowo nie wysokich cenach. To też jesteśmy zarzuceni niemieckimi cennikami nasion, że mało komu na myśl przychodzi obejrzeć się za innymi źródłami.

A jednak powinniśmy i musimy to zrobić i stanowczo wyrugować nasiona pruskie z naszych gospodarstw i ogrodów. Akcyę tę powinny wziąć w rękę jak najusilniej syndykaty i oddziały handlowe naszych Towarzystw i Kółek rolniczych.

Znaczne ilości nasion buraków cukrowych sprowadzane bywają od firm pruskich, mianowicie z Klein-Wanzleben (w prow. saskiej), Quedlinburgu i t. p., podczas gdy w Galicyi istnieje od niedawna hodowla nasion buraczanych w Hrusiatyczach koło Chorostkowa. Produkcya hrusiatycka znajduje jednak zbyt wyłącznie poza granicami Galicyi w zaborze rosyjskim.

Prób porównawczych na szerszą skalę z nasionami hrusiatyckiemi i importowanemi nie robiono u nas dotąd wcale. Jednak ta galicyjska hodowla nasion jest stosunkowo młodą i nie ma jeszcze „marki“. Markę taką mają jednak już i to dobrą dawniejsze hodowle

---

125

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Młode majową lipką, pachnącą zielenią brzozy, rzeka o złocistem dnie, łąka i woń traw, opalowe pod zbielałem niebem morze, jakaś aleja drzew, osypanych białem kwieciem i jakiś ogród, w którym o południu szlochała tonntanna, zamek ze skały spoglądający w mijające nurty Renu, zadumany na znikomym szmerem stuleci, trwoga nad przepaścią, na dzikiej przełęczy i szczyty dalekie, niezbadane, chłodne, na wieki niedostępne... Była godzina taka, że zarumieniły się na nich śniegi... turkusowe roztocze morza i zachód słońca i długi świecący szlak, niby droga usypana zarzącymi się węglami i noc, pełna tajemnic, pełna gwiazd i niespodziana fala, która przybiegła do stóp i rozpłakała się na piasku...

Kołysały ją marzenia-sny o rzeczach widzianych, marzenia, by jeszcze raz tam być, jeszcze raz patrzeć, całować wzrokiem, czuć w sercu radość-siłę, płomień życia w duszy, roskosz rozpostartych skrzydeł. I znienawidziła swój pokój, jesienne niebo, smrodliwe i ciasne podwórze, znienawidziła każdą godzinę dnia, codziennie tę samą, dusiła się jak w więzieniu, w bolu swoim, z którego nie było wyjścia. Czasami także nienawiść jej zwracała się do matki, która była obrazem cierpienia, cieniem żałobnym, żywym wyrzutem, kazaniem o cnocie, która podsunęła jej nieznacznie „Naśladowanie“ — i zamyślała ucieczkę. W pewnych chwilach wybuchał z dawną mocą ogień kochania i żżerał serce.

Postanawiała iść w świat i szukać Andrzeja, szukać aż znajdzie, rzucić mu się na szyję, wyznać, zostać z nim, służyć mu, zostać niewolnicą, której dość jest spojrzeniem dotykać. Każdy odgłos dzwonka budził najbardziej głupią nadzieję, że to jest on. Nasłuchiwała... Gdy zostawała sama w pokoju, rozmawiała z nim głośno, pieściła go czułemi wyrazy, błagała o litość... Potem śmiała się z siebie. Kładła swoje ręce na czoło i marzyła, iż to są jego dłonie, marzyła o słodyczy ust. obojętnie uśmiechniętych do niej pod płowym wąsem... A wówczas przeszywały serce wspomnienia owego wieczoru, gdy przyszedł do niej bezmyślnie wesoły, lśniący, obcy, inny... i szarpał ją ból, poprostu obrzydliwy. Rozumiała teraz wszystko.

Już dawniej: Orkiszowa i Rzyźniewski napomykali zlekka o pewnej kobiecie z ulicy i wyśmiewali gust, zapał, stałość przywiązania, ale ona nie zwróciła na to uwagi. Nie przyglądała się i w pracowni licznym szkicom, portretom i fotografiom... Naiwnie wierzyła w anielskość... aż pokochała... on tymczasem wychodził od niej, żeby śpieszyć do tamtej, żeby tam brać w objęcia, całować, oddawać się i brać... żeby noce szału... Hanka dusiła w sobie władzę, która snuła domysły, szeptała prawdę, widziała jawnie i wyraźnie... ale myśl, jak ćma, bez końca krążyła i rzucała się w płomień bolu.

Następowały pytania bez odpowiedzi, pytania o kolor włosów i oczu, o imię, nazwisko i adres, wykluwały się bezsensowne projekty odnalezienia jej, tej tamtej, przychodziły na niczem nieoparte pociechy, że to już się skończyło, bo on wyjechał, że to była zła plotka ludzka, że wróci i będzie do niej należał, że takie związki nie trwają długo... Łudziła siebie, żeby uśpić ból... Ale wmawiane w siebie kłamstwa przestawały natychmiast działać, jak narkotyk, który uśmierza cierpienie na krótko, i znowu rozpoczynała się męka. Męka oczu, przed któremi wstawały obrazy ohydnej miłości...

Wieczór i znużenie kładły kres tej bolesnej pracy. Bezsilna i zbiedzona rzucała się w ramiona matki, tuliła się do niej, szukała pomocy. Łkała, a łzy matki sypały się jej na twarz. Milczały wszakże obie.

Kiedy pewnego dnia służąca przyniosła bilet wizytowy Rzyźniewskiego, Hanka kazała go prosić. Ten człowiek obchodził ją o tyle, że była ciekawą jego miny i wrażenia własnego. Obojętnie czekała, dziwiąc się niepokojowi matki, która bardzo oficyalnie zajęła miejsce na kanapie. Rzyźniewski wszedł bez stukania do drzwi i spojrzenie jego, jak pocisk nieochybny, zdawna przygotowany i dobrze wymierzony, uderzyło w nią. Wstrzymała jego natarczywość, odparła umiejętnie, sama zaczepiła wzrokiem i badała chłodno. Już w pierwszem mgnieniu powiedziała Rzyźniewskiemu wszystko. Ale on, jak gdyby nie rozumiał.

W jego zgaszonych oczach była miękość i niepewna pieszczota. Próbował dawnych sposobów, dawnego czaru, szukał drogi, znanej furtki, która otwierała się niegdyć za lada dotknięciem, chciał wejść i nanowo zawładnąć. Jednocześnie bał się trochę...

— Oddawna miałem ciebie odwiedzić... — rzekł cicho.

Nie zauważył matki, a spostrzegłszy ją, zmieszał się. Złożył wahający się ukłon.

— Moja matka — spokojnie wytłumaczyła Hanka.

(C. d. n.)

Przez cały grudzień gwiazdkowa wysprzedaż — Antoni Uwiera, Lwów, Halicka 12
materyałów damskich, barchanów, jedwabiu na bluzki, chustek itp. Ceny bajecznie niskie — poleca Magazyn nowości bławatnych 13658

Magazyn Obuwia po Wnym Wodzińskim 13844
JAN GÓRNY
Lwów, — Plac Bernardyński 2
(w gmachu, gdzie jest konsulat francuski)
poleca swoją Pracownię i pierwszorzędny Magazyn obuwia własnego wyrobu, specyalność: wyrób obuwia warszawskiego, angielskiego i amerykańskiego z najprzedniejszego materyału. Ceny bardzo przystępne.

nasion w Królestwie i na Podolu, jak Mayzel w Brzozówce (Kieleckie), Al. Janasz w Dańkowie, firma Buszczyński i Łążyński w Niemierczu i cały szereg innych. W handlu nasiennym za kordonem są to imiona już bardzo znane, a doświadczenia, jakie przez szereg lat prowadziła Warszawska sekcya cukrownicza Tow. dla przem. i roln., dowodzą zupełnej równorzędności nasion produkcyi polskiej z zagranicznemi, tak, że właściwie żadnej racyi szerszego importu nasion pruskich niema.

Buraki pastewne podobnież sprowadzamy w przeważnej mierze z Prus. Od czasu Wrześni zaczęto je także sprowadzać z Paryża od firmy Vilmorin-Andrieux i Ska. Wielka ta firma, której właścicielami i kierownikami fachowymi jest już trzecie z rzędu pokolenie Vilmorin'ów, zasługuje istotnie na uwzględnienie, ponieważ co do buraków dostarcza towar pierwszorzędny i nie drogi.

Nie należy też pomijać milczeniem i tego, że firma ta zatrudnia Polaków i korespondować z nią można zawsze po polsku, czego od firm niemieckich chyba się nie doczekamy. Vilmorin wydaje nadto katalogi polskie i krótkie objaśnienia o sposobach uprawy po polsku. Natomiast jednak firma ta jest droższą, niż niemieckie, co do wielu artykułów. Tam gdzie chodzi o małe ilości nasion kwiatowych i warzyw, nie stanowi to różnicy, natomiast przy niektórych nasionach gospodarskich powstrzymuje to niejednego. Odnosi się to np. do nasienia kapusty, które w Quedlinburgu czy Erfurcie, bardzo dobrej jakości można dostać za trzecią część ceny katalogu Vilmorina.

Otóż znakomitem a tańszem, niż Vilmosin źródiem wielu nasion są hodowle nasion duńskie, mianowicie firmy Wiboldt i Ska w Nokskov (Laalandya) i Frederiksen w Nakskov; buraki i kapusta głowiasta z Danii według rezultatów tegorocznych na folwarku Akademii rolniczej w Dublanach okazały się pierwszorzędnej jakości i zasługują na rozpowszechnienie.

Doskonałe odmiany buraków i marchwi pastewnej produkuje zakład hodowli nasion w Budziszowicach w Skalmierskiem St. Dobrzańskiego.

Zboża w odmianach wysoko uszlachetnionych powinny być przedewszystkiem hodowane w kraju, bo tylko wtedy nie wyrodzą się i dadzą pewne rezultaty. Początki hodowli zbóż u nas są już, ale dopiero niewielkie w dwóch czy trzech gospodarstwach. Sprowadzamy jeszcze wiele z zagranicy. Otóż zamiast Niemiec, należy zwrócić uwagę na zakład produkcyi nasion w Svolöf w południowej Szwecyi, z którego wyszły już znakomite gatunki pszenicy, owsa, jęczmienia i grochu, reprodukowane w Niemczech, skąd potem do nas przychodzą.

Zajęcie się hodowlą szlachetnych odmian roślin u nas, wejście w ścisły związek bezpośredni z takim zakładem szwedzkim w Svolöf mogłoby ten import pruski uczynić całkowicie zbytecznym. Niestety, domaganie się o założenie przez rząd krajowego zakładu hodowli nasion zbóż w Galicyi, uchwalone przez Tow. gospodarskie i Tow. Kółek rolniczych pozostały głosami wołającego na puszczy.

Założenie zakładu hodowli nasion nie jest jednak rzeczą jednej chwili, choćby nawet środki się na to znalazły — obecnie należy zwrócić uwagę na istniejące już polskie hodowle zbóż w różnych zaborach, a tych jest już cały szereg. Jest n. p. zakład hodowli nasion w Chojnowie pod Ciechanowem, założony z inicyatywy ś. p. St. Chełchowskiego, jest hodowla zbóż w Wysokiem Litewskiem koło Brześcia, zakład w Niemierczu na Podolu, w Dańkowie, w Sobieszynie i cały szereg źródeł, z których obficie czerpać można. Należałoby tylko nasze koła ziemiańskie bliżej z polską produkcyą nasion zapoznać.

Dublany. Dr. K. MICZYŃSKI.

Urzędniczy Bank kredytowy.

Według ostatnich wiadomości jest kreowanie urzędniczego Banku kredytowego, którego zadaniem będzie skoncentrowanie i skonwertowanie długów urzędniczych, tylko kwestyą czasu. Szczegóły, dotyczące powyższej instytucyi podajemy do wiadomości czytelników, a to ze względu na ważność sprawy oraz ogólne zainteresowanie, jakie ona w świecie urzędniczym budzi.

Nowy Bank kredytowy urzędniczy ma rozpocząć swoją działalność najpóźniej w marcu roku 1908, a opierać się będzie na zasadach projektu, przedłożonego swego czasu przez sekretarza magistratu wiedeńskiego dr. Philippa ministerstwu finansów do przestudyowania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sam projektodawca będzie mianowany kierownikiem założyć się mającego banku. Statuty banku otrzymały po licznych, lecz mniej zasadniczych zmianach zatwierdzenie władzy. Prace przygotowawcze i organizacyjne, prowadzone z wielkim pośpiechem, zbliżają się już ku końcowi, a zebranie potrzebnych kapitałów jest już zapewnione. Pisma niemieckie wspominają nawet o subskrybowanej kwocie czterdziestu milionów koron. Suma powyższa jest wprawdzie za małą ze względu na ogromną cyfrowo kwotę rozprószonych długów urzędniczych, spodziewać się jednak należy, że dalsza akcya, celem zebrania potrzebnego kapitału nie napotka na nieprzezwyciężone trudności.

W urzeczywistnieniu projektu dr. Philippa co do stworzenia urzędniczego Banku kredytowego, pokłada warstwa urzędnicza daleko idące nadzieje, a to ze względu na ulgi w wysokości procentów, rat amortyzacyjnych i premij asekuracyjnych. Dziś jednak trudno jeszcze ocenić w jakiej ilości skoncentrowaną i skonwertowaną będzie mogła być suma długów urzędniczych, rozprószonych nietylko po najrozmaitszych bankach i instytucyach, ale także zaciąganych u prywatnych wierzycieli. Ale sam fakt, że nowy urzędniczy Bank kredytowy daje pewność taniego kredytu w przyszłości dla warstwy urzędniczej, bez potrzeby uciekania się częstokroć do pośrednictwa lichwiarzy, ma dla urzędników publicznych dużą doniosłość ekonomiczną. Potanienie kredytu, które wprowadza projekt Philippa jest stosunkowo dość znaczne. Warstwa urzędnicza, która dotychczas opłacać musiała w najkorzystniejszych warunkach 12 procent, w wielu zaś wypadkach nawet 18 i więcej, otrzyma w nowej instytucyi pożyczkę pięcio- do sześcioprocentową.

Tyle przyniosły ostatnie wiadomości. Potwierdzają one tylko tylotetnie doświadczenie, jakie świat urzędniczy poczynił na dobrych chęciach rządu i studyach ministeryalnych. Nadzieje, jakie najbardziej interesowani pokładali w szumnie reklamowanej przez rząd akcyi oddłużenia, budowane były na piasku i obecnie zaczynają się rozsypywać. Łaska pańska na pstrym koniu jeździ, powiada przysłowie. Wspomina wprawdzie jeden z wiedeńskich półoficyalnych organów, że działalność instytucyi taniego kredytu usupełniać będzie rząd przez udzielanie większych bezprocentowych zaliczek na pobory służbowe a przez to przyczyni się do polepszenia ekonomicznego położenia urzędników, jednak zawód, jaki przy każdej sposobności spotyka interesowanych tam, gdzie rząd hojne czyni obietnice, nakazuje niewiarę dopóty dopóki czyny nie przemówią.

My odnieść musimy wrażenie, że kredytowy bank urzędniczy będzie rzeczywiście kwitnącą instytucyą, ale nie dla urzędników. Spodziewamy się, że zaangażowanie kapitałów w tej akcyi, gdzie niema najmniejszego ryzyka, a procent wynosić będzie $5^1/_2$ po strąceniu $^1/_2$ procent na administracyę itp., będzie w krótkim czasie znacznie większem, że tylko podczas obecnej niekorzystnej konjuktury na targu pieniężnym zdołano zeledwie czterdzieści milionów zebrać. Dla interesowanych najbardziej t. j. urzędników, mała stąd pociecha, że przy robieniu interesów na ich kieszeni, zmienia się firma osób.

Zasadniczej jakiej ulgi, któraby się dała uczuć w budżecie domowym urzędnika, nie przynosi prawie bank kredytowy. Procent dzisiaj przez dłużników opłacany wynosi 7 albo $7^1/_2$ procentu, cała więc różnica wydaje w rezultacie różnicę jeden lub półtora procent. Wprawdzie premie asekuracyjne wliczone do procentu podnoszą go do 12 a nawet 18, jednak nawet po skonwertowaniu długu w banku kredytowym, mała tylko garstka odrzuci policę i zaprzestanie premie płacić, przeważna zaś część warstwy urzędniczej w interesie rodziny premie dalej opłacać niewątpliwie będzie.

Gdyby rząd zrobił pewną ofiarę i zaangażował swoje kapitały w przedsiębiorstwie bankowem na 2 albo $2^1/_2$ procent, to wówczas pomoc byłaby rzeczywiście wydatną. Ale rząd zamierza kwestyę konwersyi długów załatwić z pomocą tylko prywatnych kapitałów, nie dziw więc, że z pierwotnego projektu nie pozostało nic prócz wspomnień.

Ekonomiczne znaczenie Kredytowego Banku urzędniczego da się pojąć tylko w dwóch kierunkach. Po pierwsze, skoncentruje i skonwertuje rozprószone długi urzędnicze w jednym ręku, da przeto należyty obraz nędzy urzędniczej i jej ogromu, powtóre działać będzie regulująco na udzielanie kredytu osobistego przez inne finansowe instytucye, które bądź co bądź z istnieniem banku i jego działalnością będą się musiały liczyć.

Poza tem ma ta instytucya banku urzędniczego pewne, może nawet doniosłe znaczenie dla przyszłości. Każdy początek jest trudny. Powstanie i rozwój młodej instytucyi zawdzięcza świat urzędniczy w każdym razie tylko inicyatywie prywatnej jednostki. Jestto objaw bardzo znamienny. Niedocenianie bowiem wartości inicyatywy prywatnej jednostek jest dziś cechą u nowoczesnych rządów biurokratyzmu bardzo rozpowszechnioną.

Praca dla powracających wychodźców.

Namiestnictwo wydało okólnik, w którym zawiadamia, że z wiosną 1908 r. powracający z wychodźtwa robotnicy będą mogli w liczbie 4 do 5 tysięcy znaleźć stałe zatrudnienie przez całoroczny sezon budowlany przy regulacyach rzek galicyjskich, wykonywanych w zarządzie państwa.

Będą to roboty ziemne, faszynowe i kamienne tak akordowe, jak też za dziennem wynagrodzeniem od 1·20 kor. do 2 kor., zależnie od jakości roboty i sprawności robotnika. Miejsca pracy i przybliżone zapotrzebowanie przedstawia się następująco:

1) przy regulacyi Wisły w Krakowie około 600 robotników w Szczucinie i Tarnobrzegu po 100 robotników; 2) przy regulacyi Soły w Żywcu 150 robotników; 3) przy regulacyi Skawy w Wadowicach 200 robotników; 4) przy regulacyi Raby w Bochni 200 robotników; 5) przy regulacyi Dunajca i Popradu w Nowym Sączu 400—500 robotników; 6) przy regulacyi Dunajca w Tarnowie 200 robotników; 7) przy regulacyi Wisłoki w Dębicy 250 robotników; 8) przy regulacyi Wisłoka w Rzeszowie 250 robotników; 9) przy regulacyi Mleczki 250 robotników; 10) przy regulacyi Sanu i Wiaru w Przemyślu 600 robotników; 11) przy regulacyi Sanu w Dynowie 100 robotników; 12) przy regulacyi Sanu w Nisku na Sanie i Tanwi około 100 robotników; 13) przy regulacyi Stryja w Stryju 200 robotników; 14) przy regulacyi Świcy w Bolechowie 150 robotników; 15) przy regulacyi Bystrzycy w Stanisławowie 150 robotników; 16) przy regulacyi Dniestru w Stanisławowie 250 do 300 robotników; 17) przy regulacyi Dniestru w Żydaczowie 100 robotników; 18) przy regulacyi Dniestru w Zaleszczykach 100 robotników; 19) przy regulacyi Prutu w Kołomyi 100 robotników.

Wszelkich wyjaśnień poszukującym pracy przy tych robotach udziela każdej chwili kierownictwo budowy powyższych regulacyj.

Ponadto Wydział krajowy informuje, że przy robotach melioracyjnych, wykonywanych w administracyi kraju będzie mogło z wiosną 1908 r. 10 do 12 tysięcy robotników znaleźć zajęcie w sezonie budowlanym.

Roboty te, przeważnie ziemne, prowadzone będą wyłącznie akordowo, a zarobek dzienny, zależny od pilności i sprawności robotnika, wynosić może od 2 do 5 kor. dziennie, średnio dziennie 3 korony. W małej części będą prowadzone za wynagrodzeniem dziennem roboty faszynowe.

Przy robotach, prowadzonych w zarządzie Wydziału krajowego, potrzeba będzie robotników przy następujących robotach:

1) Budowa lewego wału Wisły (kierownictwo Mogiła) do 500 robotników. 2) Budowa prawego wału Wisły od Podgórza do Niepołomic (kier. Podgórze) 500 robotników. 3) Budowa prawego wału Wisły od Niepołomic do ujścia Raby: a) kier. w Niepołomicach; b) kier. w Grobli p. Sierosławice do 1000 robotników. 4) Budowa prawego walu Wisły od Raby do Woli rogowskiej: Kier. a) ujście solne; b) Wola przemykowska p. Zaborów 1000 robotników. 5) Obwałowanie Wisły w pow. Dąbrowa 1000 robotników. 6) Regulacya Biały (kier. w Tarnowie) 100 robotników. 7) Osuszenie bagien Rzemieńskich 500 robotników. 8) Regulacya górnej Trześniówki (kier. Mokrynów) 1000 robotników. 9) Regulacya Błotni (kier. Wieczorki p. Mosty Wielkie) 500 robotników. 10) Regulacya Bugu (w pow. kamioneckim) 100 robotników. 11) Regulacya Pustej (kier. Ohladów) 500 robotników. 12) Regulacya Peltwi (kier. Lwów, Wydział krajowy) 1000 robotników. 13) Regulacya Gniłej Lipy (kier. Rohatyn) do 500 robotników. 14) Regulacya górnego Dniestru 300 robotników. 15) Kolmacya bagien Naddniestrzańskich 1000 robotników. 16) Regulacya Wereszczycy (kier. Komarno) 500 robotników. 17) Regulacya Raty (w pow. rawskim) 1000 robotników. 18) Regulacya Tyśmienicy (w pow. drohobyckim) 1000 robotników. 19) Regulacya Wisłoka i Bielińcy (kier. Sanok) 500 robotników.

Wyjaśnień poszukującym pracy udzielą kierownictwa wymienionych regulacyj lub Biuro melioracyjne Wydziału krajowego.

Poza tem będzie mogła znaczna część robotników powracających z wychodztwa znaleść zajęcie w przedsiębiorstwach prywatnych, dostarczających materyałów budowlanych do regulacyi, lub też wykonujących na własną rękę takie roboty.

Pod indyjskiem niebem.

Bombay, w listopadzie.

Kulisi.

Życie przecież jest piękne, bardzo piękne, musiałem powiedzieć, przejeżdżając powozem wśród dzielnic europejskich Bombayu, ulic ocienionych podzwrotnikowemi drzewami, wśród bengalów's (domów) otoczonych palmami; w ogrodach fontanny i pięknie ubrani gelteman and ladies, grający w tennis. Lecz potworne jest życie funta kłaków nie warte, gdy się spojrzy na masy kulisów, zalegających ulice dzielnicy indyjskiej.

Nędza kulisów, to dominujące, ogólne wrażenie Bombayu. Ubiór tych nędzarzy bardzo prymitywny, na głowie szmata biała skręcona w zawój, biała opaska około bioder i strój skończony, odbijający białością od czarnego ciała Hindusa. W dzień uganiają się za zarobkiem, pracują przy budowie domów, robotach drogo-

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 0922

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz są do nabycia u wyłącznego zastępcy

LEONA PRÓPSTA w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Karty świąteczne i noworoczne** w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

„Le Ferment" *Mleko zdrowia dra Miecznikowa* Profesora Instytutu Pasteura w Paryżu pod kontrolą fachowo lekarską produkowane **PRZETWORY LAKTOBACYLINY**

Zakład gwarantuje za autentyczność mleka zdrowia sprzedawanego li tylko w naczyniach banderolią oryginalną zaopatrzonych. **Cena boli 60 hal.** — Zastępstwo na wschodnią Galicyę: **Lwów ul. Pańska l. 27.** Jeneralne zastępstwo na Austryę: **Kraków, ul. Podwale 5.** **Filia — Zako pane** 13628

wych, w porcie itd. i za 12 godzin pracy dziennej otrzymują 3—4 anas t. j. 15 do 20 ct. dziennie najwyżej. Nic przeto dziwnego, że nędza panuje między nimi taka, o jakiej Europejczyk nie może mieć żadnego wyobrażenia. Za całe pożywienie służy im kawałek trzciny cukrowej i odrobina ryżu. Gdzie mieszkają? Na ulicy naturalnie, ulica to dom biednego kulisa, gdzie nędza się rodzi, żyje, cieszy, cierpi i umiera. Ulica, matka nędzarzy.

Bardzo charakterystyczny widok przedstawia ulica Bombayu wieczór, zostawiając nigdy niezatarte wrażenie. Kto był w Konstantynopolu przypomni sobie, że wieczór przez ulice Stambułu przejść niepodobna, bo drogi przepełnione psami; w Bombayu ulice przepełnione ciałami ludzkiemi. Na środku ulic, po bokach, wogóle gdzie tylko wolne miejsce, leżą mężczyźni, kobiety i dzieci pospołu; poprostu drogi roją się od tych postaci ciemnych wynędzniałych, pokornych, z pośpiechem ustępujących powozowi białego (Sahiba). Czasem słyszy się pokorną, jękliwą prośbę: Sahib, ulituj się, daj jedną ana, bo dwa dni nic nie jadłem! — i ten Hindus z pewnością nie kłamie, ale Anglik nie zna litości, „na bok parya“ i woźnica toruje sobie drogę, biczem smagając bez miłosierdzia grzbiety kulisów.

Nędzarze ci jedzą dopiero wieczór, kupują u straganów nędznych, oświeconych świeczką, trzcinę cukrową, ryż gotowany, czasem nawet placek pieczony na węglach, poczem siadają na ziemi z podłożonemi sposobem wschodnim nogami i spożywają swą nędzną strawę. Po jedzeniu stale umywają usta i ręce i układają się do snu wśród pyłu ulicy, bo kulis biedny mieszkania nie posiada.

Nie każdy jednak wstaje drugiego dnia, bo wielkie pokłosie zabiera śmierć, co tygodnia po ulicach zmiera mnóstwo ludzi na dżumę, czy cholerę. Wszystko naturalnie z powodu głodu i nędzy. Nieraz widziałem okropne postaci o ciałach owrzodzonych, cuchnących, tak, że bronić się trzeba przeciw bezwiednie opanowującemu wstrętowi do tej nędzy.

Każdego rana wóz policyjny przejeżdża ulice Bombayu i z pośród leżących na ulicy zabiera tych, którzy w nocy przeszli do Nirwany. Nikt nie zna nazwiska tego biedaka, człowiek tu nic nie znaczy, ogień stosów indyjskich pochłonie to ciało, zresztą śmierć na ulicach to taka drobnostka, o której nawet nie warto myśleć.

Poznałem tu w Bombayu paru Anglików, dzierżących wybitne stanowiska. Otóż przy sposobności pytałem, dlaczego tak po macoszemu traktują ten lud, który przecież dla nich pracuje, dalej dlaczego nie starają się energicznie tłumić dżumy, która tyle ofiar zabiera? „Panie, cóżbyśmy robili, odpowiedział mi jeden z nich, gdyby dżumy nie było? Dzisiaj już przejść nie można ulicą przez ten kotłujący tłum; gdyby dżumy nie było, my musielibyśmy uciekać z Bombayu. Płacimy im mało, ale i to jeszcze wiele dla tych psów!“

Odniosłem wrażenie, że cała siła Anglików w Bombayu leży w tem, że kulisi są słabi i nędzni, zresztą później z obserwacyi przekonałem się, że Anglicy nie bardzo pewni czują się w Bombayu; żyją, jakby na wulkanie. W Bengalu ciągłe niepokoje, w Bombayu trafia się nierzadko, że Hindus przejeżdżającego sahiba obrzuci błotem, w Victoria garden, publicznym ogrodzie, gdzie zawsze można widzieć wielu kulisów, stoi mitraileza.

Kulisi przeważnie wyznają religię Brahmy, a nie Buddy — zresztą, o ile są nawet buddystami, to trzeba wiedzieć, że religia ta odbiegła tak od pierwotnego szlachetnego typu buddaistycznego, że dziś już prawie stopiła się z braminizmem, zwłaszcza, że kasta braminów zawsze dominuje wśród tubylców. Nie dosyć, że biedni kulisi są wyzyskiwani przez Anglików, ale do tego jeszcze przez braminów. Ubogi kulis codziennie idzie do kapłana, który modli się za niego (naturalnie za wynagrodzeniem) i zato maluje mu na czole żółty lub czerwony znaczek, znaczek ten ma bronić od złego ducha, lecz tylko na jeden dzień. Następnego dnia trzeba znowu płacić. Po barwie znaczka na czole można poznać religię osobnika, lecz tu jest tyle odcieni wyznań braminizmu, braminizmu zmieszanego z buddyzmem, że potrzeba specyalnych studyów, aby to rozpoznać.

Zapewniano mnie jednak, że czysty buddyzm znikł prawie zupełnie i rzeczywiście rzadko daje się widzieć szlachetnego, ubogiego lamę z Tybetu, który wieczorem, o łunie czerwonej zachodu, przemawia do gromadki wiernych, żujących liście betelu i Lama poucza o ośmiokrotnej ścieżce dobrego, o życiu, które jest złudzeniem tylko, o pożądaniu, które wytwarza, rodzi życie przyszłe i o sposobach przejścia, stopienia się z Nirwaną: Lama buddyjski nigdy nie bierze pieniędzy, wierni napełniają jego miseczkę ryżem i lama, kładąc ręce na głowy wiernych idzie dalej prawić o nicości życia! Szlachetny lamo! gdyby Anglicy zechcieli Cię posłuchać...

Dr. KAZ. SIATECKI.

Kornel Ujejski.

Urywek z korespondencyi.

Od kiedy ludzie zaczęli się zwracać myślą do Stwórcy Swego, od kiedy ten pęd ubrali w słowa aż do skończenia wieków, nikt nigdy nigdzie nie wydał i nie wyda nic głębszego, nic treściwszego, jak Modlitwa Pańska. I jest w niej cudowność mocy niebieskiej.

Martwy jesteś, resztką siły woli ugnij kolana i zostań na nich. Nauczyła Cię matka pacierza, przypomnij go sobie. Z martwej pamięci przejdą jego słowa na martwe usta twoje. Powtórz je mechanicznie raz i drugi, czyń to choćby z wysiłkiem, za parę dni będziesz mówić tę modlitwę bez wysiłku tak, jak wciągasz powietrze w płuca. Po tygodniu zakwitnie myśl w pustej głowie twojej, na zimnych ustach uczujesz ciepło. Teraz rozważaj, staraj się zgłębiać to, co mówisz. I pierwszy raz, kiedy z głębi obudzonej duszy, głośno zawołasz: Ojcze Nasz! — już jesteś na drodze zbawienia, już uchwyciłeś się tego sznura, który ma cię wynieść z przepaści. Siedm działów na tym sznurze, siedm węzłów na nim.

Wspinaj się po tej drabinie nie śpiesznie. Na siedm dni rozdziel sobie tę pracę. Przez dni siedm odmykaj siedm pieczęci. Zacznij w poniedziałek, w niedzielę możesz być zbawionym.

O j c z e N a s z, k t ó r y j e s t e ś w n i e b i e, to dzień pierwszy. Ojcem nam, ojcem tobie Ten, który stworzył z nicości pył i glob, czas i wieczność, ciebie i bezmiar.

Niebo szatą jego, całe bezkresne stworzenie okrywa nią.

Jest On wszędzie, jest w Tobie, Ciebie człowiecze ubogacił, dał ci ciało zdolne przyjąć ducha, wolę, którą zdobyć go możesz. Ojcem nazwał się twoim, a od ciebie zależy, czy na wieczność jego dzieckiem zostać zechcesz.

Ś w i ę ć s i ę i m i ę T w o j e. Ono się święci i bez tego życzenia twego. Choć ty go nie uznajesz pyłku marny, miriady miriadów słońc głoszą chwałę Jego. A każdy z nich jest tylko drżeniem, zlewającym się na głos, a każdy głos zlewa się na szersze słowo, a każde słowo zlewa się w jeden ogrom, w jeden dla Niego hymn. Ale ty się modlisz o to, aby twój ojciec święcił się w t o b i e, abyś zyskał od Niego pomoc w uświęceniu Go, abyś się stał, jak czysta kropla, w której odbija się słońce. I modlisz się o to, aby wszyscy bracia i siostry twoje uczcili, poddali się imieniowi Jego.

P r z y j d ź k r ó l e s t w o T w o j e. Jest wolna wola poszczególnego człowieka, jest zbiorowa taka wola całej ludzkości. Od woli zależy zbawienie pierwszego i drugiej. Jak twoje ciało jest doczesnem, tak i glob, na którym trwa docześnie ludzkość, ma oznaczony swój kres i koniec. Więc modlisz się o zbawienie całej ludzkości w danem jej na tym globie trwaniu. Ten cel Bóg jej wytknął, w tym celu powołał do życia. W tym jedynym celu, aby zeszło Jego królestwo na ziemię. Jego królestwo to miłość, to braterstwo, to zwycięstwo ducha nad materyą, to rozposażenie tego ducha, na wszystkich duszach ludzkich, to jedno prawo i sprawiedliwość, to wyzwolona z niewoli zmysłów wolność. A jak nie każdy człowiek umiera w łasce i błogosławieństwie Bożej, tak i ludzkość może umrzeć bez nich, nie spełniwszy, co jej przeznaczonem było.

B ą d ź w o l a T w o j a, j a k o w n i e b i e t a k i n a z i e m i. Wola Boża bez walki ze złem panuje tylko w niebie. Niebem naszem, niebem w ściślejszem znaczeniu jest centrum tej mgławicy, tego systemu astralnego, do którego nasza ziemia należy. Tych mgławic w nieskończoności nie ma liczby, a każda z nich ma mniej więcej tyle słońc, ile nasza: kilkadziesiąt milionów słońc, około których toczą się niewidzialne dla nas planety.

Słońca mają ruch i toczą się także około swego centrum. To centrum ogólne dla całej mgławicy, nie może być materyalnem. Musiałoby ono swym ogromem zakrywać część naszej przestrzeni niebieskiej, musiałoby gdyby było materyą, toczyć się około potężniejszego od siebie centrum, i tak musiałyby iść wszystkie centra, szukając jednego ogólnego w nieskończoność. Tam nie ma centra. Mgławice są zwarte w sobie, są jak stałe wyspy na niezmierzonym oceanie. Czemże jest to centrum dla każdej mgławicy? Jest światem niemateryalnym, siły niemateryalnej, jest mieszkaniem ubłogosławionych duchów: synów bożych — synów bożych, pełniących służbę woli bożej, idących z misyami po globach, ich opiece powierzonych. To centrum jest niebem. W tem niebie panuje niczem niezmącona wola Twoja Boże. Więc modlimy się tym działem modlitwy, o ten wielki ideał, w którym zawarte są wszystkie nasze ideały. O pełnienie woli bożej na naszej ziemi, tak jak pełni się w niebie. Ideał niedościgniony! Postawienie tego ideału jest miarą niezrównanej miłości Chrystusa dla nas, jest wypływem jego natury ludzkiej.

O ziemio! na którą zostałem zesłany aby ją zbawić — o ziemio! stań się niebem! — zawołał Chrystus.

C h l e b a n a s z e g o p o w s z e d n i e g o d a j n a m d z i s i a j. Ubogaciłeś Boże nasz dom mieszkalny. Dałeś mu wszystko dla życia i szczęścia kilku miliardowej ludzkości. Olbrzymie obszary pełne chlebodajnego bogactwa, leżą jeszcze pustynią i ugorem. A oto już nędza między nami. Są głodni — i tacy co z głodu umierają. Dla jednych obfitość, dla innych wielu brak wszelki. Źle urządziliśmy się w tym naszym domu. Marnujemy skarby swoje. Niesprawiedliwie podzieliliśmy się niemi. Wiemy, że warunkiem bytu, praca, staranie się o chleb powszedni. Ale on tak łatwy do zdobycia — schylić się tylko po niego: taką nam dałeś obfitość dóbr swoich! I dlaczego nam źle i ciasno i głodno?... I mordujemy się między sobą niby o chleb powszedni? I wywiesiliśmy sztandar:

Wieczna walka o byt!

I stawiamy góry mogił pomordowanych.

Takież mają być pomniki bytu naszego?!

Oto zesłałeś nam syna Twego i on dał nam chleb na wszystkie dni nasze. Miłością — braterstwem — on się nazywa. O przyjęcie, nakarmienie się tym chlebem — błagamy cię Boże. Błagamy cię o zdolność łaknienia tego chleba. Pomagaj nam codzień nieustannie, jak codzień modlimy się o to do ciebie.

I o d p u ś ć n a m n a s z e w i n y, j a k o i m y o d p u s z c z a m y n a s z y m w i n o w a j c o m!

Jakież to straszne słowa! Ileż fałszu, obłudy w nas nie okrywają!

I odkrywają codzień nieustannie, od blizko dwu tysięcy lat — i my nie wiemy o tem! Przez dwa tysiące lat kłamiemy przed Bogiem. Gdyby to prawdą było czem miliardy ludzi oświadczały się prawie każdego dnia przed Bogiem, już byłoby niebo na ziemi. Już byłaby ta miłość, to braterstwo, ten nasz chleb powszedni między nami.

Błąd, grzech, upadek, jest sprawą ludzką. Łatwo on przychodzi i łatwo może być zmazanym. Przebacz tylko temu bratu, który zawinił tobie, — a w tej samej chwili już Bóg odpuścił tobie wszystkie winy spełnione przeciw niemu.

Jest to ciągle-trwający Jubileusz, dany nam przez Jedynego Ojca naszego. Odprawić go możemy w każdej chwili.

I n i e w ó d ź n a s n a p o k u s y — a l e n a s z b a w o d e z ł e g o — A m e n.

Bóg Ojciec twój miałby cię wodzić na pokusy? Bluźnierstwo!

Dał ci złe i święte do wyboru. Dał ci żywot, który próbą jest. Wybieraj! Zanim zdobędziesz ducha idziesz po omacku, bo on światłem i drogą, on światłem prawdą i żywotem. W poszukiwaniu ducha na drogach mylić się możesz. O Boże! Kieruj bezwiednymi krokami naszymi, wiedź je na drogi, na których jak najmniej pokus dla nas. Bez pokus niema zwycięstwa, nie możemy zdobyć ducha — to wiemy. Niechże te pokusy będą dla nas jak najlżejsze, o to Cię błagamy. Według miary sił naszych doświadczaj nas i sądź. Jednemu dałeś większą krewkość, subtelniejsze zmysły, żywszą chciwość ich — próbuj nas i sądź według tego, czem nas uposażyłeś. Nie obarczaj nas słabych, odpowiedzialnością za wielką.

Bądź nam miłosiernym! A gdy zdobędziemy ducha, próbuj nas silniej. Abyśmy rośli. A czyń to tak stopniowo, jak obchodzimy się z magnesem, któremu dokładamy ciężarów.

Tym działem modlitwy naszej podoni jesteśmy do dzieci, któreby co dnia przychodziły do ojca, prosząc o żywność. Ojciec i bez tej prośby uczyni to według prawa miłości, które sobie sam nadał. Ale jest to dowodem pokory i uległości naszej, jeśli Boga o niewodzenie nas na pokusy codziennie błagamy.

A m e n — stań się tak, jako w szczerości duszy modlimy się do Ciebie!

W Pawłowie, r. 1886.

MIGAWKI.

BEZWZGLĘDNY DŁUŻNIK.

Dotychczas znałem tylko wierzycieli natrętnych i bezwzględnych, a teraz poznałem typ bezwzględnego i natrętnego dłużnika.

Przed dwoma miesiącami otrzymałem od jednej z redakcyj zamiejscowych większą kwotę przekazem pocztowym. W chwili, gdy listonosz pieniężny wysypał mi na stół kilkadziesiąt banknotów, zjawił się u mnie mój dawny kolega Józek. Chciałem schować pieniądze, ale już było zapóźno.

— Dobrze, że cię zastaję przy pieniądzach — zawołał uradowany Józef — bo właśnie jestem w wyjątkowej potrzebie. Musisz mi dać 100 koron na ośm dni.

Trudno mu było odmówić. Wziął 100 koron — i poszedł. Na odchodnem powiedział mi jeszcze:

— A pamiętaj, mój drogi, gdybym przypadkiem

Kufry, Torby, Necessery poleca Zdzisław ZDANOWICZ KRAKÓW ul. Sławkowska 3|s
11781

14347
Piękne wydawnictwo
Skarb Architektury w Polsce
Dr. J. S. Zubrzyckiego
architekta cywilnego
zasługuje na poparcie.
Kraków, Księgarnia Spółki Wydawniczej.

nie zwrócił ci za ośm dni pieniędzy, to bądź łaskaw przypomnieć mi!...

Upłynęło ośm dni i od tej chwili zaczął mię mój dłużnik bezwzględnie prześladować. Przyszedł do mnie i w ostrych słowach sam siebie upominał o mój dług. Powiedziałem mu, że niema potrzeby spieszyć się, że może oddać mi później.

— Ależ mój kochany — zerwał się Józek oburzony — jakto nie spieszyć się, dlaczego później, długi powinno się płacić, zwłaszcza, gdy się przyrzekło oddać na pewien dzień. Ja w takich razach nie znam żartów. Powinienem ci był oddać i basta.

— No?...

— Żadne no! To tak wygląda, jakbyś ty mi to chciał podarować, jakbyś uważał pieniądz za stracony, a ja cię przekonam, że tak nie jest.

Odszedł. Ale o swoim długu nie zapomniał. Gdziekolwiek mię widział, na ulicy, w kawiarni, w teatrze, w towarzystwie upominał sam siebie o ten dług.

„Ach, jestem ci winien 100 koron“, albo „Oj, do kaduka, tobie przecież należą się u mnie pieniądze“, albo „Właśnie sobie przypominam, żem ci jeszcze nie zwrócił mego długu“ i t. p.

Takim upominaniom nie było końca.

Najgorzej było, gdy w towarzystwie pań zaczął sam siebie upominać, a mnie aż krew uderzała w twarz, bo obawiałem się, aby ludzie, którzy mię mało znali, nie wzięli mnie za lichwiarza. Prosiłem go, aby dał spokój, ale nic nie pomagało. Stawał się coraz bezwzględniejszym. Potem zaczął mi pisać listy upominające, żądając zarazem odpowiedzi, co o nim myślę, czy zwłoka mię bardzo krzywdzi, czy żądam jakiej poręki itp.

Pewnego razu rozmawialiśmy ze sobą pół godziny nie wspominając ani słówkiem o długu. Lecz Józek w końcu zerwał się:

— Bardzo nieładnie, mój drogi, że nie upominasz się o swój dług. Ileż razy prosiłem cię o to! Czemu ty milczysz? Co chcesz przez to milczenie powiedzieć?

W tem miejscu zachmurzył się Józek i odszedł bardzo oburzony. W parę dni później spotkaliśmy się znowu:

— Prosiłeś — powiadam — żeby ci przypomnieć...

— Ależ pamiętam, nie zapominam, żem raz przez nieostrożność, a raczej z twojej głupoty palnął głupstwo pożyczył 100 koron.

Tu zaczął mi czynić gorzkie wymówki, zarzucając mi słabość charakteru, brak rozumu, skrzywioną logikę wiele innych wad umysłowych i prosząc dalej usilnie, abym mu zawsze przypominał jego dług.

Trudno opisać mój kłopot. Prosiłem ludzi, którzy mają wpływ na Józka, ażeby się za mną wstawili u niego, aby przemówili dobre słowo i nakłonili go, ażeby dał mi spokój i przestał mię prześladować — nic nie pomagał Nikt nie jest w stanie udobruchać go i zmiękczyć jego twardego serca. Unikam go, jak mogę, ale on mnie zawsze odkrywa i upomina się dalej.

I tak jest dotychczas.

KL.

Wkrótce ukaże się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

„Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcyą

Stanisława Zakrzewskiego.

Administracya „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczem, podjęła się

przyjmowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych, którzyby chcieli przysłać tę kwotę **na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.**

Przedpłata na

„Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie kor. 20; półrocznie kor. 10, kwartalnie kor. 6.

Administracya „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Zimorowicza 11-15.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Węgiel kamienny krajowy

sprzedaje wagonami Zygmunt Kulka i Syn

Lwów, ul. Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędnych kopalń. 14453

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKEROWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 10002

Pension Palatyn dla P. T. Obywatelstwa przyjezdnych i miejscowych poleca pokoje z komfortem urządzone oraz całem utrzymaniem. 14440

ul. Gołębia 12

Dentysta Dr. Kantz

w Przemyślu ordynuje jak dawniej w pasażu GANSA. 13164

Dentysta Dr. HUGO DATTNER

b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od 9—1 i od 3—6 ul. Jagiellońska 11 a. 13911

Dr. Zygmunt Ashkenazy

do chorób kobiecych i masażu 14199

— mieszka obecnie ul. **Mikołaja II.** —

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego na oddziale chorób wenerycznych i skórnych 8432

Lwów, ul. Brajerowska 6.

MATTONIEGO GIESSHUBLER naturalna szczawa alkaliczna 370

DOCENT CHORÓB USZNYCH

Dr. Teofil ZALEWSKI

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 13423

Wszech nauk lekarskich

Dr. Roman Sirokan

sekundaryusz szpitala św. Zofii, b. elew kliniki uniwersyteckiej, ordynuje ul. Zyblikiewicza od g. 3—5 popoł. 14571

Wiadomości bieżące.

✣ **Władomości kościelne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać. Administratorem parafii w Chomiakówce mianowany ks. Jan Kontek, tamtejszy kooperator. Przeniesieni: ks. Józef Rysz, administrator w Gródku Jagiellońskim, do Koropca jako administrator in spiritualibus; ks. Antoni Kroczykowski, administrator in spiritualibus w Koropcu, jako ekspozyt do Słobódki Dżuryńskiej ad Buczacz. Konkurs na probostwo w Chomiakówce, w dek. czortkowskim, rozpisano z terminem do 15 lutego 1908.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Ludwik Mazur z Królówki do Radłowa, ks. Jan Ligęza z Radłowa do Barcic, ks. Stanisław Grodniewski do Wadowic Górnych, ks. Franciszek Kmieciński z Cmolasa do Piwnicznej, ks. Stefan Bombicki z Mikluszowic do Cmolasa, ks. Wojciech Woźniczka z Jadownik do Mikluszowic, ks. Marcin Zaczek otrzymał kan. instytucyę na probostwo w Jodłówce Szczep. Odznaczeni expos. can.: ks. Stanisław Pator, proboszcz w Brzeźnicy ad Dębica, ks. Franciszek Miklasiński, proboszcz w Łososinie Górnej.

✣ **Wiadomości osobiste.** P. Tomasz Perutz ze Lwowa ukończył akademię górniczą we Freibergu saskim ze stopniem dyplomowanego inżyniera górniczego.

Rada generalna Banku austryacko-węgierskiego zamianowała naczelnikiem filii banku w Kołomyi p. Kazimierza Bigo, dotychczasowego zastępcę naczelnika w Tarnopolu.

✣ **Ofiary.** Od p. prezydenta Ciuchcińskiego otrzymujemy następujące pismo: „Z okazyi świąt i zbliżającej się zmiany roku złożyła dyrekcya Banku hipotecznego we Lwowie kwotę 200 koron, na rzecz ubogich miejscowych bez różnicy wyznania. Za ten hojny dar składam szanownej dyrekcyi uprzejme podziękowanie. Ciuchciński.

✣ **W Czytelni kobiet** (Chorążczyzna 6) d. 28 bm. w sobotę o godz. 6 zebranie celem omówienia sprawy bojkotu towarów pruskich i organizacyi samoobrony handlowej kobiet polskich. Na porządku dziennym: Referat pp. Oiszewskiego i Bazala; na temat referatu dyskusya.

— **Ubezpieczanie robotników.** Magistrat zawiadamia przedsiębiorców, podlegających obowiązkowi ubezpieczania robotników od wypadków, iż termin zgłaszania obliczeń i wnoszenia opłat za II półrocze br. zapada w dniu 31 bm.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W dniu 31 bm. o g. 3 pop. we własnym lokalu (Blacharska 8) odbędzie się IV przedwstępne organizacyjne zgromadzenie kraj. Towarzystwa zastępców handlowych, inkasentów i akwizytorów.

— **Z Kasyna urzędniczego.** We wtorek, 31 bm. o godz. 8 wieczorem: „Wieczór z tańcami“ przy muzyce wojskowej 15 pp. Strój frakowy. W sobotę, 4 stycznia 1908 o godz. 7 wieczorem: „Wspólny opłatek“.

✣ **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek o godz. 3·30 popoł. „Halka“ opera w 4 akt. St. Moniuszki.

W piątek o godz. 7·30 wieczór po raz 11 „Szkoła“ sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

W sobotę o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Hamlet“ tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Adwentowiczem.

W sobotę o godz. 7·30 wieczór „Faust“ opera w 5 aktach Gounod'a; gościnny występ Bel Sorel i Dianiego.

W niedzielę o godz 3·30 popoł. „Zażarty automobilista“ krotochwila w 3 aktach Kurta i Kraatza; tłum. M. Sachorowski.

W niedzielę o godz. 7·30 wieczór po raz 60 „Wesoła wdówka“, z p. Miłowską.

W poniedziałek po raz 1 „Panna Zozetta — moja żona“ (Mademoiselle Jossette — ma femme) komedya w 4 aktach P. Gavault i R. Charvay; z udziałem pp. Otrembowej, Zielińskiej, Kwiatkiewiczowej, Polęckiej, Romanowej, Rowińskiej, Leńskiej, Żelazowskiego, Nowackiego, Kwiatkiewicza, Kliszewskiego, Dobrzańskiego, Antoniewskiego, Wysockiego, Berskiego, Kęckiego i innych. Reżyser p. Żelazowski.

We wtorek o godz. 3·30 popoł. „I. Sylwestrowe przedstawienie“ po cenach zwykłych popoł. „Lalka“ operetka w 4 aktach Andran'a.

We wtorek o godz. 7·30 „II Sylwestrowe przedstawienie“ „Rok 1907“ przegląd sceniczny w 12 oddziałach.

We środę 1-go stycznia 1908 o g. 3·30 popoł. po raz III-ci „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

We środę o g. 7·30 w. „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a; gościnny występ Bel Sorel i Aug. Dianniego.

We czwartek po raz 61-szy „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W piątek po raz drugi „Panna Zozetta — moja żona“ (Mademoiselle Josette — ma femme) komedya w 4-ech aktach P. Gavault i R. Charvay.

✣ **Echa świąteczne.**

Choinka czy snop? Dowodem nastroju, w jakiem spędzaliśmy tegoroczne święta są listy, które w te dni do redakcyi pisano. Obyczaje świąteczne budziły u nas refleksye na temat więzów, w których trzymają nas Prusacy.

Oto kwestya choinki. P. Wila Tabaczyńska z Krakowa pisze nam:

„Wyczytawszy w „Słowie Polskiem“ wzmiankę o zastąpieniu choinki gwiazdami, czy światami zawieszonymi u powały, ucieszyłam się niezmiernie, gdyż myśl usunięcia zwyczaju niemieckiego w objawianiu naszych uczuć, zwłaszcza w dzień tak związany z kształtowaniem się dusz dziecięcych polskich — zajmuje mnie tak silnie, że we własnym domu nie urządzałam tego roku choinki.

Mleczarka nasza dostarczyła mi snop niemłóconego żyta trzykrotnie mocno związany, tak, iż stoi doskonale. Snop ten oplotłam wieńcem liści maków, bławatów, orzechów srebrzonych i jabłek, które umocowałam na drutach; w kłosy wsunęłam srebrną gwiazdę, umocowaną drutem do patyka. U stóp snopa stoi mosiężna okrągła taca, a na niej szopka otoczona świeczkami, do brzegu tacy w lichtarzykach przymocowanemi.

Całość ta, którą można dowoli jeszcze upiększać, zastąpiła moim dzieciom drzewko i wszystkim się podobała, zwłaszcza wrażeniem swojskości i logicznego związku z chwilą narodzin Bożej dzieciny, której przecie słoma i siano ze posłanie służyły.

Zauważyliśmy, przy snopie kolendując, że właściwie śpiewanie kolend przy choince nie ma sensu, że nie łączy się w duszy z obrazem płonącej choinki tak ściśle, jak z obrazem snopa i szopki. Powtóre ten snop zżęty z naszych pól, przyniesiony w podarunku od gosposi, dziwnie mile łączy ze wsią i ludem i jest tylko z lekka przeistoczoną tradycyą obchodu wigilii u nas“.

Gry towarzyskie. Pani Jadwika S. pisze obrazowo swoją myśl:

— „Wyścigi cyklistów“.

— „Weseli kominiarze“.

— Wesoła tabliczka mnożenia“.

— „Lis i psy“.

Podobnymi napisami wołają wystawy okien sklepowych, gdzie zachęcają do kupowania podarków „na gwiazdkę“. Gier towarzyskich ogromny wybór, tylko niestety, niema w tych grach nic naszego, a wydawnictwa wszystkie są obce.

Oglądam cierpliwie myśląc, iż może znajdę coś przecie stosownego na podarek. Do każdego pudełka załączony jest opis gry... Pięć, siedm, dziewięć pudełek przerzuciłem wszędzie opis „niemiecki“. Natrafiam nareszcie na opis „polski“, ale styl, język, formy gramatyczne okropne. Znać iż to sztucznie chciano udawać rzecz w kraju zrobioną.

— Ależ panowie, pytam subjektów, więc nic z polskich gier dla dzieci?

— Są „Flirt“, „Literatura“...

— Ale dla młodszych dzieci, coś nad czemby trochę myślały i czemby się bawiły!...

— Są skrzynki budowlane, mozajki...

— Polskie?...

Milczenie.

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany **Magazyn i pracownia futer** pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 **vis a vis dawnego sklepu** (obok Wgo Bełtowskiego). Polecając mą firmę nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysł. Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego l. 4.

Cenniki gratis. 9912

W tem jeden z subjektów żywo:

— Jest „ruleta“ „Monte carlo“ — sprzedaliśmy tego już ogromnie wiele.

— Niestety!...

Wracając do domu pytałem się w duchu, kiedy my nauczymy się kupować dzieciom pedagogiczne zabawki.

Z u l i c y. Sylf redakcyjny pisze żartobliwie o świętach we Lwowie.

Dni świąteczne były bogate w jednostajne urozmaicenie, ciche okrzyki, głośne milczenie, fałszywą życzliwość i sensacye żołądka.

Śnieg obfity, bez którego Boże Narodzenie nie da się nawet pomyśleć, stawił się z punktualnością dżentelmana żyjącego na kredyt i przez oba dni świąteczne spadał miękkimi na szczęście płatkami na ciężkie głowy świątkujących obywateli, myląc ich często w kierunku drogi. To też niektórzy, idąc po tej mlecznej drodze, zmyleni skośnie latającymi motylami, zawadzali niepotrzebnie głową o latarnie, czyniąc jej zaraz potem przykre wymówki i wzywając pomocy policyi. Inni, stawiając opór wiatrom, szli umyślnie zygzakami, jak okręt burzą miotany, ażeby przekonać ludzi, że nie zawsze można iść prostą drogą, bo są takie chwile w życiu ludzkiem, kiedy trzeba zejść z trotoaru na ulicę i w rozrzewnieniu położyć się na ziemię-matkę, ażeby ją uściskać i dziękować za to, że alkoholem i innym miodem opływa.

Niestety, są to jeszcze nie dość liczni, którzy tak uroczyście świątkują. Już daleko liczniejsi są ci, którzy pomni na słowa Pisma św. „w pocie czoła spożywać będziesz swój chleb powszedni“, tak długo jedzą, aż się spocą. I można było widzieć wiele bladych twarzy, jakby z przerażenia, co z tem wszystkiem począć, co w świątecznem zapomnieniu przez nieostrożność dostało się do żołądka. Bo dwa dni, to stanowczo za krótki czas, aby zjeść wszystko, co się tak długo przygotowywało. O trawieniu nie ma mowy.

Bawiono się po domach prywatnych, na ślizgawkach przy muzyce, w teatrze, sankowano się przy zwykłych przekroczeniach fiakierskiej taksy, a przedewszystkiem łamiąc się opłatkiem, składano sobie życzenia czasem szczere i serdeczne, a czasem fałszywe, bo przecież — jak wiadomo — prawdziwą u człowieka jest tylko jego fałszywość, tylko...

A teraz po świętach ludzie zaczynają myśleć o trawieniu. Grzechy z dwóch dni wołać będą przez dwa tygodnie o pomstę do apteki i specyalistów niedomagań wewnętrznych. Biedne żołądki! Niech im pigułki lekkie będą. — (Klewe).

÷ **Na grobie Wróblewskich.** Wczoraj upłynął rok od tragicznej śmierci Kazimierza Wróblewskiego i jego żony Jadwigi z Sichulskich. Grono najbliższych przyjaciół, zgromadziło się rano w tę smutną rocznicę nad ich grobem na cmentarzu Łyczakowskim, aby uczcić ich cienie tym dowodem miłości i pamięci. Na mogile stanąć ma wkrótce grobowiec kamienny, którego piękny projekt obmyślił brat śp. Wróblewskiej, znany artysta malarz, Kazimierz Sichulski.

÷ **Wybory do Rady miejskiej.** Z inicyatywy radnych miejskich, należących do klubu lewicy, zawiązał się komitet przedwyborczy pod nazwą „Komitetu reformy gospodarki miejskiej“, który ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym radnego rektora p. Bronisława Pawlewskiego, zastępcami przewodniczące o: radnych miasta rektora dra Józefa Szpilmana, dra Szczepana Mikołajskiego i p. Bronisława Laskownickiego; sekretarzami pp. Michała Lityńskiego dyrektora szkoły realnej; dra Filipa Schleichera i dyrektora radnego p. Jana Soleskiego, a skarbnikiem dra Stanisława Lewickiego.

÷ **Otwarcie skarbonek.** Onegdaj odbyło się w sali Narodnego Domu doroczne otwarcie skarbonek na rzecz „Dziesięciocentowego Towarzystwa izr. pań ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej“. Instytucya ta dobroczynna, powołana do życia przez panią Eliaszową Stroh, rozwija swą miłosierną działalność wśród najuboższej warstwy lwowskiego społeczeństwa. W ostatnim roku rozdała pani Stroh, przewodnicząca zarazem Kuchni ludowej i szeregu dobroczynnych stowarzyszeń, przeszło tysiąc płaszczyków między dziatwę szkolną.

÷ **Akcya bojkotu pruskich towarów.** Z ramienia Ligi Pomocy przemysłowej bawił dyrektor Olszewski przed samemi świętami w Wiedniu i Budapeszcie w celu przeprowadzenia petraktacyi z przedstawicielami rządów państw zachodnio-europejskich, a mianowicie Francyi, Szwajcaryi, Belgii, Anglii i Holandyi w sprawie zastąpienia towarów niewyrabianych ani u nas w kraju, ani w państwie importem z krajów wspomnianych.

Plan systematycznej w tym kierunku akcyi, omówiony z generalnymi konsulami wymienionych wyżej państw, polegać ma przedewszystkiem na opracowaniu przez Ligę Pomocy przemysłowej szczegółowych wykazów gałęzi produkcyjnych i towarów zasługujących w danym wypadku na uwzględnienie, na podaniu przybliżonych przynajmniej cyfr statystyki importowej tych towarów, dalej warunków cłowych i taryfowych.

Po przedstawieniu tych materyałów nastąpi ewentualnie wysłanie z wymienionych krajów ekspertów do tzbadania stosunków handlu galicyjskiego na miejscu, a w dalszym ciągu wziętą będzie pod uwagę myśl zakładania w Galicyi przy poparciu sfer przemysłowych interesowanych, a ewentualnie także i rządów, agencyi handlowych importu towarów z poza Prus, i wywozu niektórych produktów i towarów galicyjskich z pominięciem dotychczasowego pośrednictwa pruskiego, względnie wdrożone będą starania, aby zanastępstwo towarów z krajów dla nas sympatycznych oddawane było siłom krajowym.

Rozumie się samo przez się, że we wszystkich tych staraniach delegat Ligi Pomocy Przemysłowej stawiał jako główną zasadę, że import towarów nie może żadną miarą odbywać się ze szkodą naszego własnego przemysłu krajowego, a następnie przemysłu austryackiego. Szczegółowe sprawozdanie z akcyi podjętej w powyższym kierunku złoży dyrektor Olszewski na najbliższem posiedzeniu wydziału Ligi P. Prz. w dniu 29 bm. we Lwowie, które będzie obradować nad sprawą bojkotu pruskich firm.

† **Ignacy Danielewski.** W Toruniu zmarł w 79 roku życia znany w najszerszych kołach społeczeństwa polskiego zasłużony obywatel, publicysta i wydawca, ś. p. Ignacy Danielewski. Danielewski był jednym z najwybitniejszych pionierów dziennikarstwa polskiego w Prusiech zachodnich. Wystąpiwszy na widownię w r. 1855, redagował po kolei pisma: „Nadwiślanin“, „Przyjaciel Ludu“, „Przyjaciel Dzieci“, „Gazeta Toruńska“, „Przyjaciel“, ogłosił wielką liczbę broszur i prac popularnych treści beletrystycznej, historycznej i politycznej.

÷ **Ze stacyi ratunkowej.** Stacya ratunkowa notuje za ostatnie dwa dni kilkanaście wypadków drobnych okaleczeń, których przyczyny szukać należy więcej w przypadku, jak w podnieceniu świątecznem. Wogóle na stacyi ratunkowej nie pamiętają tak spokojnego czasu jak minione święta.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) W o b r o n i e w ł a s n e j. W odpowiedzi na insynuacye zamieszczone niedawno temu w tut. „Gazecie Przemyskiej“, jakobym był korespondentem „Kuryera Lwowskiego“, „Gońca“ i „Dziennika Polskiego“, oświadczam stanowczo, iż korespondentem tych pism nie jestem, co każdej chwili mogę faktami udowodnić. Z dalszymi wywodami i perfidnemi elukubracyami „redaktora“ „Gazety Przem.“ podobnie jak z napaściami i oszczerstwami socyalistycznych „redaktorów“ przemyskich nie polemizuję, bo uważam to sobie za ujmę. O umieszczenie tego mego oświadczenia w „Słowie Polskiem“ proszę Szanowną Redakcyę dlatego, ponieważ właściwa redakcya „Gazety Przem.“ pomimo przyrzeczenia i pomimo moich przedstawień w dwóch po sobie następujących numerach, tego nie umieściła, chociaż oświadczyła, ze owe insynuacye wbrew jej wiedzy i woli zostały przez reportera przemycone na szpalty „Gazety“. — Korespondent „Słowa Polskiego“ w Przemyślu.

G w i a z d k a p o c z t o w a. Kilka dni przed świętami, a zwłaszcza w dzień wilii panował na poczcie tut. tak wielki ruch, jakiego dawno, a może nigdy jeszcze nie było. Szczególnie straszny ścisk i prawdziwe oblężenie było przy oddziale wydawania pakietów i w kasie. Zdawało się, że cały garnizon wymaszerował na pocztę, aby ją szturmem zdobyć. W ekspedycyi listowej dziesiątki tysięcy listów i kartek świątecznych zalegało. Nic dziwnego, że urzędnicy i służba pracowali z wytężeniem od świtu do nocy, a niektórzy nawet w wilię musieli kolędować na poczcie, zamiast przy opłatku — przy listach i pakietach. Taką gwiazdkę każdego roku otrzymują pocztowcy!

B o j k o t p r u s k i c h t o w a r ó w p r z e z m ł o d z i e ż. Tut. polska młodzież gimnazyalna z wyższych klas zwróciła się do swych młodszych kolegów o współdziałanie w bojkocie. Tam, gdzie staje całe społeczeństwo, stanąć musi i młodzież. Ze strony młodzieży jestto chwalebny odruch i dosadny protest. Gdyby tylko ta akcya była trwałą i zorganizowaną, możnaby niejedną rzecz raz na zawsze wyrugować z handlu, bo młodzież to jak lotne kadry — tam trafi i to dojrzy, co starsi przeoczą i nie dopilnują.

Do planowego więc bojkotu!

K a h a ł p r z e c i w g w a ł t o m p r u s k i m. Za przykładem całego kraju przeciw gwałtom pruskim, poszła solidarnie i po obywatelsku także tut. gmina wyznaniowa izraelicka. Na posiedzeniu odbytem 21 b. m. po raz pierwszy w nowej swej sali przy ul. Jagiellońskiej pod przewodnictwem dra Glanza zaprotestowali zgromadzeni uroczyście i stanowczo przeciw prześladowaniom braci w Poznańskiem, zapowiadając bojkot towarów pruskich. Czyn ten obywatelski gminy izraelickiej tembardziej zasługuje na podniesienie, że oprócz moralnego znaczenia, będzie miał praktyczne. Gmina bowiem izraelicka swymi wpływami i powagą dużo może zdziałać w sprawie bojkotu u tutejszych kupców i grubo zaszkodzić „reisenderom“ pruskim. Przykład godny naśladowania.

Dr. L i e b e r m a n w r o l i d o b r o d z i e j a k o l e j a r z y. Tutejszy organ „naszego“ posła obwieścił światu, że na interwencyę dra Liebermana, minister kolei Dershatta przyrzekł podwyższyć płace robotników zatrudnionych przy sekcyi konserwacyi dróg kolej., w magazynach, takoteż w ogrzewalni kolejowej. „Zasługi“ te p. posła niestety nie są jego zasługami, a p. poseł niepotrzebnie przypisuje sobie to wszystko. Jak nas informują ze sfer kolejowych interesowanych, podwyższenie płacy rzeczywiście przyrzeczone było na długo przed interwencyą dra Liebermana i to „ad hoc“ wydelegowanej deputacyi kolejowej. N a p r o ś b ę w i ę c d e p u t a c y i ministerstwo podwyższyło płacę robotnikom. Dr. Lieberman zaś, gdy się dowiedział w Wiedniu o mającem nastąpić podwyższeniu, poszedł do ministra i co prawda, interweniował już „post festum“. Z ust ministra — na swoją interwencyę — usłyszał tylko: „Ja, ja! das ist schon erledigt!“

B r a k p o l s k i c h b l a n k i e t ó w w e k s l o w y c h. Przed świętami prawie we wszystkich trafikach nie można było dostać ani jednego polskiego blankietu wekslowego, bo wszystkie — jak się tłumaczyli trafikanci — „wyszły na święta“.

Z tego widać, że rzeczywiście „porządne“ były „święta“, skoro tak wiele nawet tego materyału potrzebowano. Możeby przynajmniej po świętach władze zaopatrzyły trafikantów w ten produkt rządowy, aby przypadkiem na Nowy Rok nie brakło.

□ **Jarosław.** (Kor. wł.) M ł o d z i e ż A d a m o w i. — W y j a z d p. D r o z d o w s k i e g o n a k i e r o w n i k a s ą d u. — Z j a z d d e l e g a t ó w c z y t e l ń. T. S. L.

Ku uczczeniu Mickiewicza urządziła 16 bm. młodzież tutejszego gimnazyum bardzo udatny obchód. Po nabożeństwie i 2-godzinnej nauce pospieszyła do Sokoła, gdzie po przemówieniu ucznia klasy VII. nastąpiły produkcye wokalno muzyczne. W zakończeniu odegrano część II aktu z „Konfederatów barskich“. Wieczorem obchód wobec zaproszonej publiki powtórzono wcale udatnie, a dochód okazały przeznaczono na ubogich uczniów. Publiczności wytwornej zebrały się tłumy a młodzież po brzegi wypełniła ogromną salę. To też i nastrój panował uroczysty, zwłaszcza, że bardzo poddniośle przemówił dyrektor zakładu.

Rankiem 17 bm. rozeszła się pogłoska, że tutejszy urząd podatkowy usiłowano okraść. Źródłem pogłosek jest pomocnik woźnego tego urzędu, który opowiada, że zszedłszy rankiem po drzewo do piwnicy, pod kasą się znajdującej, zastał tam człowieka obcego, młodego, porządnie ubranego z małym ręcznym kuferkiem w ręce, który tam zaszedł rzekomo w poszukiwaniu za dozorcą gmachu. Prowadzony po schodach na górę, pozbył się następnie jego towarzystwa przez uderzenie tegoż w głowę — poczem umknął przez otwartą bramę tak szybko, iż go dognać nie można było. Dowodem ma być rana nad okiem u opowiadającego i podbite oko.

Ale inne antecedencye stają wspak — pomocnik ten miał być ze służby wydalony za pijaństwo, a rana i guzy podobno pamiątki z libacyi poprzedniego dnia i niefortunnego powrotu z szynku w towarzystwie żony. Śledztwo w toku.

Po wieczorku opuścił miasto nasze adjunkt sądowy p. Erazm Drozdowski, przeniesiony na zaszczytne stanowisko naczelnika sądu do Doliny.

Dziecko tej ziemi i tutejszy uczeń da brą pozostawia pamięć. Stratę odczuwają najżywiej Sokół i Bursa, w których był długoletnim, cichym, a wytrawnym pracownikiem. Oficyalnych pożegnań wyprosił sobie; żegnało go uroczyście najbliższe tylko kółko kolegów biurowych i druhów. Dalsi wyrazili swą sympatyę składką na bursę dla ubogiej młodzieży. Ani wątpić, że i na nowem stanowisku każda uczciwa praca znajdzie w odchodzącym wytrawnego pracownika.

△ **Aleksander Sochaczewski.** Otrzymujemy następującą odezwę: Mało komu wiadomo, że od kilku lat mieszka w Wiedniu malarz-artysta Aleksander Sochaczewski, jeden z wybitnych uczestników powstania z roku 1863. Skazany na karę śmierci — drogą ułaskawienia zamienioną na katorgę, przebył on wszystkie okropności piekła syberyjskiego. Przeszło dwadzieścia lat pobytu przymusowego w Syberyi — w pierwszych sześciu latach jak pospolity zbrodniarz w okowach przy taczce, wyzyskiwać usiłował dla idei swej, aby przekazać potomności jak najwierniejszy obraz cierpień podeptanych przez despotyzm dusz i mąk czysto fizycznych wymyślanych przez oprawców rządu nieludzkiego.

Wśród najtrudniejszych warunków, pod okiem swych ciemiężców szkicował akty oskarżenia, straszne nieubłagane, bo żywcem z natury.

Wróciwszy z wygnania, całą resztę życia i majątku poświęcił pracy artystycznej nad przedstawieniem dziejów męczeństwa syberyjskiego. I w tej nowej walce wierny raz powziętemu zadaniu, nie oglądając się na powodzenie na kierunki modne, na ustępstwa choćby takie, aby kilku powabnemi malowidłami zdobyć środki wygodniejszego życia — dotrwał do dziś.

Los rzucił go przed pięciu laty do Wiednia, a tylko przypadek zrządził, że kilku rodaków dowiedziało się o tem i zbliżyło się do samotnika, który po życiu pełnem udręczeń, a następnie zaparciu się i pracy ustawicznej dla idei, wszystkim nam Świętej, znalazł się tu zupełnie bez środków!

Jedynie opieka Niemców zainteresowanych i osobą samą i stroną ogólno ludzką, jaką i polskie obrazy mieć muszą dla nich — ratują byłego skazańca syberyjskiego od ostatniej biedy.

Nie wolno nam starca — jednego z ostatnich weteranów 1863 roku zostawić na opiece obcej, ani jego pracy duchowej na los przypadku. W tym celu zawiązał się w ostatnich dniach w Wiedniu w stowarzyszeniu „Strzecha“ komitet dla przyjścia mu z potrzebną pomocą materyalną.

W skład komitetu wchodzą między innymi: pp T. Bieniawski, sekretarz przy ministerstwie handlu jako prezes; redaktor G. Smólski jako wiceprezes; K. Ko

Wielką sprzedaż gwiazdkową urządził magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu 14310 **Ignacy Drexler i Synowie** we Lwowie, plac Kapitulny 2, Poleca po znacznie zniżonych cenach pościel, bieliznę stołową, damską i męską, harchany, oraz dywany, kapy, chodniki, portyery itp. towary.

rytyński wiceprezes „Strzechy“ jako skarbnik; S. Würst urz. minist. jako sekretarz; K. Sawicki wiceprezes akad. stow. „Ognisko“ i p. Marya z Leszczyńskich Monatowa.

Odzywamy się do szerszego ogółu. Mamy prawo przypuszczać, że jednostce, której całe życie poświęcone było pracy dla narodu, całe też społeczeństwo z pomocą pośpieszy. Cokolwiekby dla artysty uczyniono, aby mu umożliwić bez troski o jutro wykończenie prac, uporządkowanie i zachowanie materyałów cennych, szkiców i portretów z bardzo bolesnej epoki naszej historyi, zawsze jeszcze długu na nas ciążącego nie spłacimy.

Składki na ten cel można nadsyłać do redakcyi wszystkich pism codziennych w Krakowie i we Lwowie wychodzących, które ogłaszać będą listę kwot otrzymanych, lub na ręce skarbnika pod adresem: „Komitet Strzechy“ K. Korytyński Wiedeń V. Schönbrunerstrasse l. 27.

Serdeczne podziękowanie składam wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią usługę ś. p. mężowi mojemu, odprowadzając zwłoki Jego na wieczny odpoczynek. 14566

Helena Wertzowa
z dziećmi.

CAFFÉ et RESTAURANT róg Kościuszki i Sykstuskiej z dniem 28 grudnia obejmujemy we własny zarząd. Koncert muzyki wojskowej codziennie. Wstęp wolny. Kuchnia wyśmienita. Napoje wyborowe. Usługa skrzętna. Dobór najpoczytniejszych dzienników i czasopism. Upraszając o liczne odwiedziny prosi o poparcie 14565

WOLLMAN i FRANC.

Dobra WYCZÓŁKI z przyległościami nabył na własność p. Stanisław Bielecki za kwotę milion koron od p. Władysława FIBICHA. 14572

Podziękowanie.

Pragnąc, aby moja bezgraniczna wdzięczność nie przebrzmiała bez echa, pozwalam sobie na tem miejscu złożyć WPanu **drowi ROMANOWI STROCE**, sekundaryuszowi szpitala św. Zofii, za nadludzkie poświęcenie, pełną ojcowskiego serca troskliwość i wyleczenie mego syna jedynaka z ciężkiej dyfteryi, mnie zaś z równie groźnej dyfteryi i ostrego zapalenia osierdzia sercowego, najserdeczniejsze podziękowanie. Lwów, 27 grudnia 1907. Anna Wentworth-Łubieńska. 14572

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Odznaczenia.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz nadał ministrowi oświaty Marchetowi i ministrowi kolei Derschacie ordery żelaznej korony I klasy.

Francya w Marokku.

Paryż (Tel. wł.). Komendant portu w Toulonie wydał rozkaz, **aby krążownik „Viktor Hugo“ oraz cztery torpedowce, przygotować do wyjazdu na wody marokańskie.**

Niepokoje w koloniach niemieckich.

Beriin. (Tel. wł,) Według otrzymanych tu wiadomości, w sąsiadujących z Kamerunem na północno-zachodzie okręgach, znanych z poprzednich powstań, sytuacya jest tak niepokojącą, iż gubernator miejscowy ogłosił oficyalnie północno-zachodni okręg kameruński Bamenda za zagrożony przez niepokoje i zarządził surową kontrolę przybyszów.

Kradzież w arsenale wiedeńskim.

Monachium. (TBK.) We Freising w Bawaryi aresztowano Goldschmidta, który popełnił znaną kradzież w kasie wojskowej w Wiedniu. Znaleziono przy nim jeszcze 21.240 koron.

Proces o manifest wyborski.

Petersburg. (Tel. wł.) Przedwczoraj rozpoczęła się tu rozprawa sądowa przeciw 169 deputowanym do pierwszej Dumy o wydanie manifestu wyborskiego. Odezwę tę akt oskarżenia kwalifikuje jako akt rewolucyjny.

Petersburg, (TBK.) We środę rozpoczął się proces przeciw tym członkom pierwszej Dumy, którzy podpisali odezwę wyborską. Obecnych jest 169 oskarżonych, 11 nie zjawiło się, 2 od czasu wytoczenia skargi umarło. Pierwszy dzień rozprawy wypełniły formalności, wczoraj zaś rozpoczęła się właściwa rozprawa. Przedewszystkiem przesłuchano Petrunkiewicza, Kokoszkina i Nabokowa. Ci oświadczyli, że postępowanie ich nie było zbrodnicze, lecz było środkiem walki politycznej, tak samo, jak nim było rozwiązanie Dumy. Spełnili tylko obowiązek swój względem narodu i za naród chętnie wycierpią wszelkie kary. Następnie przesłuchano kilku członków stronnictwa pracy, którzy zeznali, że chętnie poniosą śmierć, byleby tylko obaloną została obecna forma rządów.

Ekspedycya wojskowa do Finlandyi.

Petersburg. (TBK.) Wysłano pociąg złożony z 30 wagonów, a wiozący wojsko różnych rodzajów broni do Finlandyi, rzekomo w celu zapobiegania przemytnictwu.

Petersburg. (Tel. wł.). Pogłoski o mającem nastąpić odwołaniu generał-gubernatora Gerharda wywołały ogromne wzburzenie wśród ludności finlandzkiej. Odkąd Gerhard powrócił do Helsingforsu i w rozmowie z wiceprezesem senatu zapewnił, że represalia wobec Finlandyi w najbliższym czasie nie nastąpią, oczekiwała ludność nastania lepszych czasów. Obecnie zachodzi obawa, że rząd, odwołując Gerharda, zamierza chwycić się ostrzejszych zarządzeń policyjnych wobec Finlandczyków.

Wydalenie żydów.

Petersburg (Tel. wł.). „Gołos Moskwy“ donosi, że wszyscy zamieszkali we Władywostoku żydzi, otrzymali rozkaz opuszczenia miasta w przeciągu 4 dni, a tylko ci żydzi, którzy posiadają nieruchomość, otrzymali termin 18-dniowy.

Petersburg (Tel. wł.). Rosyjska liga floty zawiadomiła prezesa ministrów, Stołypina, ministra marynarki, Dikowa i prezesa komisyi obrony krajowej w Dumie państwowej, Guczkowa, że według jej opinii konieczne jest jak najszybsze zorganizowanie obrony wybrzeży rosyjskich przez utworzenie flotyli łodzi podwodnych.

Depesze handlowe z 27 bm.

Wiedeń, dnia 27 grudnia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·73, Renta majowa 96·85, Węgierska renta koronowa 93·15, Akcye kredytowe 632·50, Kredytowe węgierskie 758·—, Bank anglo-austr. 288·—, Unionbank 529·—, Bankverein 513·—, Laenderbank 407·50, Kolej państw. 673·25, Lombardy 151·— Elbethal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—. Alpiny 591·—, Rima muranyi 517·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, (ex. kup., Losy turec. 183·—, Ruble 252·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94·15, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99·30, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 95·—, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·50, 56 l. zast. Tow. k. z. 94·50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—.

Usposobienie spokojne.

Po zamknięciu numeru

Zjazd „ukraińskiej“ partyi narodowieckiej odbywa się od dwu dni we Lwowie, w sali ruskiego „Sokoła“. Obradom przewodniczy pos. Cegliński. Obrady te są poufne.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

„SŁOWO POLSKIE“

drukować będzie w r. p. powieść współczesną

HENRYKA SIENKIEWICZA

p. t.

„Ponad życiem“

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

✳ „Monsalwat“. Pod tym tytułem wydał świeżo Artur Górski studyum literackie o Mickiewiczu. Rzecz ta wyszła świeżo w Krakowie (1908). Zapowiedziała tę książkę inna, przed paru tygodniami wydana nakładem księgarni Polskiej we Lwowie, p. t. „Nadeszły inne czasy“, gdzie p. Górki zebrał z pism Mickiewicza część mało znanego materyału, jako podstawę do swych o duchu poety sądów.

„Monsalwat“ jest jedyną w tym rodzaju pracą o Mickiewiczu. Wykracza z zakresu krytyki literackiej religijnem, rzec można, założeniem stosunku swego do postaci poety. Jest ta książka wizerunkiem poetyckim Mickiewicza w chwili Improwizacyi, odszukiwaniem tego Mickiewicza w rzeszcie jego życia i dzieł.

„Monsalwat — takim był życia cel, taką droga najgłębszej tęsknoty Mickiewicza. Na tej drodze rozegrał się dramat jego duszy — a ducha narodu rapsod nowy“. Tak streszcza myśl swego dzieła autor. „Jedno to słowo żywe pozostało po nim i położyło się fundamentem przyszłości, rzeczy fundamentalne powiązało w sobie, a teraz szuka dalszych budowniczych dzieła.

„Zaklęciem ognia z gałęzi lauru, z kłosów i świętego ziela wywołajmy ducha tego jakby na nowym Dziadów obrzędzie — on nam spowiedź tajemną, długą żywota swego uczyni, — a kto o wolność swoją mocuje się ze sobą i światem, kto się wikła w sieci małych cnót i cierpi pod uciskiem nikczemności czasu, a ma w sobie czujne braterstwo niedoli, — niech stanie razem do obrzędu...

„I to jest celem tej książki, tych słów; nie, aby były jak ciernie i głóg czerwony, oplatający wielkie czaszki ruin, — ale aby wiodły do wolności w duchu, aby niosły oswobodzenie“.

Powyższe słowa przedmowy dają miarę dzieła jako pomysłu i wykonania. Tchnie z niego apostolstwo idei mickiewiczowskiej, a z drugiej strony czar formy literackiej, w którą ten wysoce utalentowany pisarz przyobleka każdą myśl wypowiadaną.

„Monsalwat“ jako utwór filozoficzno-poetycki zajmie wybitne w literaturze stanowisko. Zaciekawia podwójnie: jest ujęciem syntetycznem ducha Mickiewicza i jego przeżyciem (nie tylko poznaniem). Jako zjawisko duchowe, dzieło p. Górskiego bardzo odbija od tła umysłowego epoki współczesnej; wygląda wprost na działanie atawizmu sama możliwość myślenia tak ściśle kategoryami mickiewiczowskiemi, zrodzonemi w odrębnych zgoła warunkach miejsca i czasu.

Życie pośmiertne Mickiewicza trwa i odradza się

Według objaśnienia w spisie rzeczy dzieło składa się z trzech części:

1. Korona geniuszu. Część ta szuka rytmu życia Mickiewicza“.

2. Improwizacya: „dochodzi budowy jednego momentu“.

3. Monsalwat: „dotyka granic“. Rozdziały: Wyswobodzenie. Grzech. Czyn. Duch i praca. Błędy. Epilog-prolog.

✳ „Polnische Post“ nr. 52 (Wiedeń). Bardzo pięknie się przedstawia ostatni w roku bieżącym numer tego jedynego w języku niemieckim tygodnika polskiego. Artykuł wstępny p. t. „Panowanie nad sobą samym“ (Selbstbeherrschung) wykazuje jak panować nad swymi porywami umie naród polski mimo krzywd mu wyrządzanych, z jak wielką i spokojną rozwagą umiał on odpowiedzieć — między innemi w delegacyach austryackich — na politykę pruską. Prof. dr. August Sokołowski w szkicu „Prusy i Polska“ maluje taktykę dyplomacyi pruskiej względem Polaków. Owa taktyka nie zmieniła się w ciągu wieków ani względem państwa polskiego, ani potem względem narodu polskiego. Dyrektor dr. Natan Seinfeld pisze o akcyi, mającej na celu upaństwowienie wielkich kolei prywatnych. Wędrówkę po pracowniach malarzy polskich w Monachium rozpoczęła pani Marya Chybińska. Opis wizyty u Brandta i sylwetka tego znakomitego batalisty są niezwykle zajmujące. „Listy Czeskie“ opowiadają interesująco o walce domowej w obozie młodoczeskim. Dział ekonomiczny jest poświęcony sprawom bieżącym przemysłu naftowego.

W rubrykach bieżących mieści się także opis prześladowań fiskalnych, których ofiarą stał się znany zakład kuracyjny dra Tarnawskiego w Kossowie. Odcinek opisuje tajne związki Polaków z Dekabrystami na podstawie nowych dokumentów.

✳ Antoni Szczerbowski: „Podręcznik dla naczelników i instruktorów straży pożarnych“. Jest to autografowany skrypt, obejmujący ustawy i rozporządzenia policyjno-gniowe, szczegółową naukę o przyrządach pożarnych, ćwiczenia ze wszystkimi przyrządami pożarnymi i ratunkowymi, przykłady do ćwiczeń praktycznych, taktykę pożarną itd. Książeczka zawiera dalej cały zakres nauki, wymaganej przy egzaminach na naczelników gminnych (zawodowych) straży pożarnych, w myśl rozporządzenia Wydziału krajowego, tudzież cały zakres nauki udzielanej na krajowych kursach pożarnictwa dla instruktorów straży pożarnych w miastach i miasteczkach.

„Kosmosu“, czasopisma Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika wyszedł zeszyt 9—11, roczn. XXXII. Zawiera rozprawy i artykuły następujące:

O związku w budowie tektonicznej Karpat i ich przedmurza (dr. W. Teisseyre). — Galwanometr strunowy Einthovena i jego zastosowanie do badań fizyologicznych (F. Hortyński). — Kilka spostrzeżeń i wniosków nad utworami lodowcowymi między Przemyślem a Dobromilem (dr. E. Romer). — Pogląd na metody kraniografii dzisiejszej (dr. W. Schreiber). — W sprawie wieku marglu kredowego na Wołczyńcu pod Stanisławowem (dr J. Nowak). — Notatka z powodu rozprawy prof. J. Siemiradzkiego pt. „O formacyach trzeciorzędnych w Polsce“ (J. Lewiński). — Polemika: S. Rudnicki — E. Romer. — Sprawozdania i oceny. — Kwestyonaryusz w sprawie ochrony zabytków przyrodniczych w kraju. — Spis prac odnoszących się do fizyografii ziem polskich za rok 1906 (dr. W. Pokorny).

MAŁY FEJLETON.

Piotr Loti: Nokturn.

Noc zimowa, druga nad ranem, zdala od wszystkich, w odludnem ustroniu, wśród pól pirenejskich.

Dokoła ciemno, a nad głową migocące gwiazdy. Ciemno niezmiernie, zwał ciemności, tu, na tej najniższej krainie, gdzie żyję i poruszam się, istota najniższa; powietrze czyste i mroźne rozszerza mi płuca, zdaje się podwajać przemijającą żywotność atomu. A tam wysoko, na tle ciemnobłękitnej przestrzeni miriady ogników, światełek wiecznych.

Druga nad ranem, środek nocy, długiej nocy zimowej. Królowa tajemniczych chwil, poprzedzających dzień, Wenus święci na Wschodzie pełnią swojego blasku.

Życie umilkło wszędzie, zmienione w zimny sen, podobny śmierci; nawet zwierzęta nocne, skończywszy włóczęgę, poszły spać. Gospodarze i pasterze, choć wstają przed zorzą, śpią jeszcze pod dachami wsi. Na pogrążonych w wielkiej ciszy drogach spotkać można tylko tych, którym usnąć niedała miłość, lub hulanka, — a także, w tej okolicy, przemytnictwo. Na moją drożynę zdaje się spadać jak deszcz fosforowy drżące światło gwiazd. Drożyna wyschnięta i twarda wydaje odgłosy, brzmi jakby ziemia była wydrążono pod mojemi stopami. Idę, wciąż idę, nie zdając sobie z tego sprawy, tak ożywiała ta noc; nogi chodzą, rzekłbyś same, jakby wyprężały się odrazu, raz za wszystkie razy, wysiłkiem bez trudu.

Nad ciemnościami ziemi, która mnie otacza, wi-

dzę iskrzące się światy. Powoli, nieznacznie ogarnia mnie szczególne uczucie, strach gwiazd, szaleństwo nieskończoności. Doznałem tego samego uczucia po raz pierwszy, jako ośmnastoletni młodzieniec, gdym studyował astronomię, a podczas nocy na morzu obserwował gwiazdy. Na ogół ludzie nie myślą o tem wszystkiem, a większość nie ma nawet pojęcia o otchłani kosmicznej, — to przykre bardzo, bo w wielu wypadkach świadomość śmieszności mogłaby powstrzymać ich lilipucie działania... Świadomość niby strasznej trwałości gwiazd uspokaja, a w wirze drobnych wypadków ludzkich, jak dumnym spokojem napawa myśl: Mój Boże, co znaczyć będzie po 25 tysiącach lat, kiedy oś ziemska ukończy swoją drogę, albo choćby po dwu, czy trzech tysiącach?

Atmosfera nocy, o tej porze świeża i dziewicza, jakby bezwonna, prócz kilku miejsc niżej położonych wśród drzew, gdzie wyziewy mchów i ziemi wilgotnej zatrzymały się w powikłanej ciżbie nagich konarów. Poza tem nic; zdaje się człowiekowi, że wdycha samą czystość; — po drodze mógłbym węchem odgadnąć rozrzucone tu i tam folwarki, skąd wychodzą w króciuchnych powiewach zapachy spalenizny, dymu, siedzib zwierzęcych...

Widzę wciąż migocący proch ogników na ciemnobiękitnem niebie. To — c a ł o ś ć t e g o, c o j e s t, a co nam zasłaniają najczęściej nasze małe chmury i oślepiające światło naszego słońca. W jakim celu zostawiono nam możność patrzenia na to, kiedy zdolność badania i pojmowania miała się rozwijać w nas z wiekami, a to wszystko miało ongiś budzić tylko strach?... Tej nocy napełniają mnie obawą konstelacye — te desenie tak znane, co są jakby wieczne dla oczu ludzkich (które zamknie rychło śmierć) a w rzeczywistości w oczach trwalszych od naszych, zmieniają się tak szybko, jak ruchomy i lotny obraz spadających gwiazd... Jak wikła i miesza szyki myśl, że to co w górze, dla nas symbol spokoju i niezmienności, wręcz przeciwnie jest w ciągłym szale ruchu, — świadomość, że niezliczony lud słońc, nie stężałych jeszcze, gorejących, czy zgasłych, kręci się wciąż w szalonym wirze i spadku!...

Ostre powietrze dzisiejszej nocy daje dość dokładne wrażenie lodowego zimna w wielkiej pustyni gwiazd, a ciemny odcień nieba przypomina żałobną czarność przestrzeni, gdzie miryady słońc wysila się, aby świecić, a jednak nie zwiększa ani o odrobinę żaru, ani nawet światła; stają się one tylko dyamentami, punkcikami, które drżą... Jak rzeczywiście małe są te słońca, błyszczące w ciemności, spalające w zimnem przestworzu swój żar, który jest od początku. Jak marny proch stanowią, błądząc tak w grupach, czy chmurach, zgubione gdzieś w ciemności najwyższej, spadające wciąż, od miliardów stuleci, w otchłań, która nie przestanie n i g d y otwierać się pod niemi.

— — — — — — — — — — — —

Słychać odgłos kroków przedemną, wśród tej samotności dokoła; szmer życia dochodzi poprzez ciemność i ciszę. Dwie sylwetki ludzkie mijają drogę, idą powoli, ze strzelbą na ramieniu... Ach, to celnicy! Zapomniałem o drobnych sprawach ziemskich, o tem, że granica Hiszpanii tak blizko... Oni obchodzą straże, a iną po dwóch, jak zwykle, w obawie złych spotkań... Mój Boże, jak ważna to sprawa, że zakazane jakieś cacka przejść mają z rąk pigmejów francuskich w ręce pigmejów Hiszpanii!... Jak wielkie mieć będzie to znaczenie wobec któregokolwiek ze światów niebieskich, choćby tylko najbliższego nas, n. p. Wega, Bellatrix lub Atair!...

— — — — — — — — — — — —

Czyż naprawdę cały zapas Ognia, ile go tylko jest w Kosmosie, stanowićby miały te wirujące odrobiny, przerzucane jak piasek wybrzeży morskich podczas wichru, wirujące dziś w olbrzymiej czeluści lodowej i próżnej, — a które po zliczyć się nie dających wiekach nieodzownie mają zastygnąć i zgasnąć?... Są to raczej drobniutkie szczątki, zatracone iskierki innego jakiegoś zapasu, tysiąc tysięcy razy bardziej niewyczerpanego a znajdującego się jeszcze dalej od naszych marnych, małych oczu, poza polem widzenia najlepszych teleskopów, dalej, jeszcze dalej, milion milionów razy dalej... A ten zapas jestże znowu tylko cząstką innego, bardziej niezmiernego — i tak dalej aż do ogromu ogromów?... Bo, ostatecznie, nieskończoność w tem pra-źródle ciał, które błyszczą, nie ma więcej nieprawdopodobieństwa w sobie, niż nieskończoność czasów i przestrzeni, którą przypuszczać musimy, choć jej pojąć nie możemy...

I, co więcej, Bóg, któryby rządził tylko dostrzegalnym Kosmosem, — nawet tym tajemniczo niezmiernym Kosmosem z wyobraźni najgłębszych myślicieli-astronomów — taki Bóg nie wydaje mi się dość wielkim, aby być — w s z y s t k i e m. I nie wydaje mi się niemożliwem, że podlega on z kolei jakiemuś innemu Bogu, bardziej przerażającemu ogromem, — który znów byłby poniżej jakiejś potęgi, tysiąc razy dalszej, i tak dalej, aż do n i e s k o ń c z o n o ś c i. Zresztą, żalby mi było tego Jehowy, któryby był wszystkiem w swej strasznej samotności, doskonałości bezwzględnej i wolnej woli... aby trochę zadowolić mój rozum, rozum atomu, jakim jestem, trzebaby, aby wśród Bogów był także postęp bez końca, aby zawsze i wciąż nad Bogiem, choćby najwyższym i najstraszniejszym, unosiła się tajemnica i n n e g o, bardziej niepojętego twórcy, wiecznego i niedosiężnego...

— — — — — — — — — — — —

Idę marząc, dumny i pełen niepokoju. A przedemną coś zjawia się i wznosi, jak kopiec, jak sygnał alarmowy, postawiony umyślnie przed moje oczy, na drodze buntującej się myśli mojej: to dzwonica wiejskiego kościoła, jakby ciemna plama, odcinająca się na gwiazdzistem niebie, na olbrzymiej mgławicy mlecznej, która lśni. Wszystko śpi dokoła, dzwonica czuwa wciąż, od kilku uwagi niegodnych, krótkich stuleci, które nam wydają się długiemi; ona stoi dla tych maluczkich z sąsiedztwa, a może także i dla śmiałków jak ja, do których ma wołać: „Strzeż się!...“ W rzeczy samej, z punktu, z którego ja, mała istota, patrzę, wydaje mi się olbrzymią w tej chwili ta biedna, wiejska dzwonica. Zasłania mi konstelacye, miliony światów, niezliczone grupy ciał niebieskich. I zdaje mi się nagle, że dzwonica mówi:

„W najbardziej tajemniczych dziedzinach życia używaj proporcyj względnych, jak moje. Błogosław we mnie, w idei chrześcijańskiej, którą przedstawiam, ów dobroczynny ekran, co zasłonić ci może przepaść i oszczędzić grozy na widok otchłani. Wobec zera, jakiem jesteś, ta idea wydaje mi się ogromnie wielką; ona daje ci prawdy niepojęte, i to w postaci dostatecznie zbliżonej i mądrze zastosowanej do twego wątłego rozumu. Spróbuj naśladować prostaczków, którzy spoczywają u stóp moich, w grobach, którzy odeszli stąd z nadzieją, nie badając próżni i nie znając szaleństwa...“

Przełożył JÓZEF SMREK.

Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

finansuje krajowe **przedsiębiorstwa przemysłowe** i udziela **kredytu na publiczne budowy.**

3 11018

Dział ekonomiczny.

∞ **Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.** Donosiliśmy już o XXI. zwyczajnem walnem zgromadzeniu Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, odbytem w dniu 21 bm. Wiadomość uzupełniamy kilkoma danemi ze sprawozdania: Przedłożone przez naczelnego dyrektora dr. Prażmowskiego sprawozdanie wskazuje na pomyślny stan i rozwój Związku handlowego; liczba członków wzrosła do 683, kapitał udziałowy do ćwierć miliona kor., majątek stowarzyszenia w rezerwach powiększył się, jak również nastąpiło polepszenie wszystkich pozycyj stanu czynnego przy zmniejszeniu pozycyj biernych bilansu.

W szczególności podniosły się rezerwy z górą o K. 27.000, tj. fundusz rezerw. zwycz. do K. 126.016 a nadzwyczajny do Kor. 38.159, zaś fundusz emeryt. do Kor. 61.912. W dniu zamknięcia rocznego wynosiła gotówka w kasie własnych zakładów, w bankach i pocztowej kasie oszczędności Kor. 89.469 (Kor. 73.068 w roku poprzednim), portfel wekslowy na kwotę Kor. 187.155 (Kor. 186.413 z 30 czerwca 1906) znajdował się w całości w rękach własnych, a pozycya bierna „weksle w eskoncie“ znikła zupełnie. Inne pozycye bilansu wykazują również znaczną poprawę, bo pożyczki bankowe spadły z Kor. 45.000 na Koron 35.000, zaś wierzyciele w rachunku bieżącym z kwoty Kor. 399.346 na K. 296.735 t. j. obie te pozycye zmniejszyły się o K. 112.000. Czysty zysk osiągnięty w roku sprawozdawczym wynosił K. 51,657.82.

W dalszym ciągu podnosi sprawozdanie, że pod koniec roku ubiegłego sprzedano korzystnie położoną przy dworcu kolejowym Lwów-Podzamcze realność, wraz ze znajdującymi się na niej magazynami towarowymi, a po dokonanej sprzedaży przystąpiono natychmiast do budowy nowego dużego magazynu na wydzierżawionym u kolei państwowej gruncie, w obrębie głównej stacyi Lwów.

Z porządku dziennego przedłożył w imieniu Rady nadzorczej Karol hr. Scipio następujące wnioski co do rozdziału czystego zysku w kwocie K. 51,657·82: do funduszu rezerwowego Kor. 10.026·70, 6 prc. dywidendy od udziałów Kor. 13.999·—, do funduszu emerytalnego Kor. 10.000·—, na tantyemy kontraktowe dla dyrekcyi Kor. 6.631·12, na remuneracye dla personalu Kor. 8.000, na subwencyę dla Towarz. Kółek rolniczych do rąk Zarządu głównego: a) na cele organizacyi powiatowej K. 1000, b) na podniesienie kultury rolnej w gospodarstwach członków Kółek rolniczych K. 2000.

Wnioski te po krótkiej dyskusyi i wyjaśnieniach udzielonych przez sprawozdawcę i dyr. dr. Prażmowskiego, uchwalono. W końcu wybrano na rok następny do komisyi rewizyjnej pp. Jana Kwiatkowskiego i Edwarda Pileskiego, a na zastępcę p. Leona Schillera, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 27 grudnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramow loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·80 do 13·—, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 12·20 do 12·40. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 7·— do 7·20. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·60 do 7·80. Jęczmień browarniany 8·40 do 9·—. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·60 do 8·—. Groch do gotowania 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 70·— do 80·—. Koniczyna biała 35·— do 45·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 32·— do 38·—. Bobik 7·— do 7·20, Wyka 7·— do 7·40. Kukurudza stara 8·40 do 8·60.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55·— do 55·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus ekskontyngentowany 37·— do 37·25

Wskutek dowozów z Węgier, ceny pszenicy obniżyły się inne produkta notują bez zmiany.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, I. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

1) zakładaniu rachunkowości,
2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca zaprowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacyi daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 10627

FILHARMONIA.

Kino-teatr „Excelsior“

Każdego piątku nowy program.

Nowy wspaniały bogaty program od d. 28 grudnia 1907 do 3 stycznia 1908. Dwadzieścia cztery numerów (Program do nabycia przy kasie w Filharmonii) między innemi:

Wycieczka do wodospadów Niagary. — Nadpowietrzni złodzieje. — Majster do wszystkiego itp. Rozpoczną **„Jasełka“ z kolędami i „Kopciuszek“.**

Bilety przy kasie w Filharmonii codziennie od god. 9—1 przedpołudniem i od 3—6 popoł., oraz wieczorem od g. 7. **Dla studentów i akademików** ceny zniżone do połowy (w dni powszednie). Początek o godz pół do 8 w. — popołudniowe o g. 4. W środę 8 stycznia o 4 popoł. popularne przedstawienie szkolne z prelekcyą **Libańskiego.** 14659

Stoll'a dyetetyczne preparaty Kolla

Jak: **wino Kola, Elixir-Kola, Kaiser-Kola, Kola granulowane, biszkwitki Kola, czekolada i pastylki Kola** z najlepszych afrykańskich orzechów Kola polecane i zapisywane przez pierwszorzędne powagi medyczne, jako najlepszy środek wzmacniający i pożywny, a przytem nie pobudzających kwasów żołądkowych. Mają one smak przyjemny i są polecenia godne, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, słabych nerwowo, fizycznie i umysłowo przeciążonych pracą, osób podeszłych w wieku i rekonwalescentów. Liczne wspaniałe uznania nawet z najwyższych kół towarzyskich.

Żądać należy wyraźnie „Stoll'a preparatów Kola“

Fabryka: K. Stoll, Praga-Weinberge.

Specyalna literatura i prospekty na żądanie bezpłatnie. Składy w wszelkich większych aptekach Austryi i Węgier.

Składy we LWOWIE: Apt. Piotra Mikolascha i Sp, Piepes-Porayńskiego, Szymon Hay, K. Sklepinski.

W KRAKOWIE: apt. K. v. Wiszniowski, W CZORTKOWIE: Apteka Ludara Noss. W KOŁOMYI: Apteka Aleks. Bergla. KRONSTADT (BRASSO): Apteka Eug. Neustätter. RZESZÓW: Aptekarz St. Klisiewicz. TARNOPOL: apt. M. Krzyżanowski. NOWY TARG: Giżycki i Wytrwal. JAGIELNICA: apt. H. Preiss. BRODY: apt. Leon Zuckermann. STANISŁAWÓW: aptek. Artur Feuerstein. CZERNIOWCE: Schmiedt i Fontin. 12657

Dzieła Jana Kasprowicza

14369 Nakładem Tow. Wydawniczego

Poezye Kasprowicza:	kor.
Krzak dzikiej róży. Wydanie nowe	3·60
Wybór poezyj	3·—
Ginącemu światu (hymny)	3·60
Ballada o słoneczniku (Zbiór nowych poezyj)	3·60
Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny.	3·20
Baśń Nocy Świętojańskiej. Prolog.	1·—
Przekłady Kasprowicza:	
D'ANNUNZIO. Franczeska z Rimini. Tragedya	5·60
MAETERLINCK. Siostra Beatryks.	2·—
Próby angielskiej poezyi dram.	3·60
SWINEBURNE. Atalanta w Kalydonie.	3·60
SHELLEY. Rodzina Cencich.	3·60
Oedipus Tyrannus czyli **Opuchłołyżec Król**	1·50

Książka w oprawie o 1 kor. drożej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Handel założony w r. 1789. **Fryderyk Schubuth** Lwów Rynek l. 45.

poleca 11510

Znakomite wódki fabryki hr. Drohojowskiego

w Bolanowicach we wszystkich smakach

Cognac francuski firmy Lucien Foucauld Co. Cognac cała butelka kor. 7·—, **Cognac Distelerie Française** cała butelka kor. 3·20, pół kor. 1·80, ćwierć kor. 1.—, **Rum prawdziwy bremski** cała but. kor. 3·80, pół kor. 1·90, ćwierć kor. 1·—

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W piątek dnia 27 grudnia 1907 r.

Szkoła

sztuka w 4 aktach, napisał Zygmunt Kawecki.

Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 grudnia. Fenomenalna sensacya! Du Gross Trio ameryk. akt napowietrzny. **5 Rahne** królowie akrobatów na podrzucającej desce. **Mab Dersy**, paryska tancerka na muzykalnym stole. „Nareszcie sami", komedya w 1 akcie J. Horsta. Dwie sieroty, Pierwszy wzlot balonem, Boże Narodzenie. Senzacyjne obrazy Vitographu. 10 nowości. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8.

MONSTRE KONCERT 14477

jedyna w swoim rodzaju

10 węg. Cyganów i Cyganek z Budapesztu **10**

w „CAFE ORFEUM"

Lwów, 35 ul. Kazimierzowska 35 Lwów.

Powiatowa Kasa oszczędności w Rudkach poszukuje **kasyera** za wynagrodzeniem rocznem w kwocie 1000 koron.

Emerytowani urzędnicy państwowi z działu rachunkowego, mogący złożyć kaucyę, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi

Zgłaszać należy się do dyrekcyi powiatowej Kasy oszczędności. 14521

Najlepsze źródło kupna

Wszystkich gatunków świeżych ryb stawowych i rzecznych, raków morskich, ostryg, ślimaków, kawioru itp. 13398

Wilh. Wazel, Wiedeń, I., c. i k. nadw. dostawca **Teinfaltstrasse 5.**

Odwrotna wysyłka na prowincyę w najlepszem opakowaniu w lodzie.

Zakopane

Krupówki 78

„Hygea"

Pensyonat dyetetyczny

dawny Zakład wodoleczniczy dr. Chwistka, grunt. odnowiony) Pokoje duże, słoneczne, ciepłe. **Wielkie sale oszklone do werandowania.** Wytworna kuchnia dyetetyczna Zabiegi wodolecznicze, masaż, gimnastyka na miejsce. 12377

Właścicielka i kierowniczka: *Marya Turzyma.*

Zimowy zakład hydropatyczny na **DRA EBERSA** **Lido** **pod Wenecyą** otwarte corocznie od 15-go października do 1-go maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia $14^1/_2$ godzin, — wozy wprost. Prospekty na żądanie. — Korespondencya po polsku. — Adres: Dr. d'EBERS, Lido Wenecya, (Italia). 11478

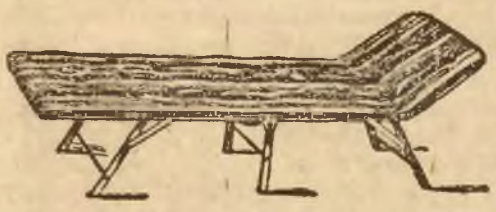

30 % taniej od cen dzisiejszych

sprzedajemy nasze dawniejsze ogromne zapasy towarów i polecamy **własnego wyrobu kołdry** po kor. 4, 6, 10, 12, 14, 16, atłasowe, jedwabne po kor. 22, 28, 32 i wyżej. **Materace** czysto włosienne od kor. 25, z trawy morskiej od kor. 13 za 3 poduszki. **Łóżka żelazne**, mosiężne i dziecinne. — **Ogromny wybór materyj meblowych, dywanów, chodników, portyer, firanek, kocców, pledów itp** — **Karnisze** mosiężne od 5 k., krzesła gięte i skórą kryte, fotele, otomany, sofy i mebelki luksusowe. Kompletne urządzenia mieszkań, sypialnie, jadalnie, salony, sprzedajemy na najdogodniejszych warunkach spłaty, bez podwyższenia cen. — Własne pracownie stolarskie, tapicerskie i pościelowe polecają

Schuster i Toczyski Lwów, 3-go Maja 5.

13725

Tani opał krajowy!

Spółka pod firmą: **„Kopalnia węgla brunatnego Złoczów sp. z o. p. we Lwowie"** podaje do wiadomości P. T. interesowanych, że począwszy od lata 1908 r. sprzedawać będzie swój

Prima Złoczowski węgiel

po bardzo przystępnych cenach.

Mniejsze ilości węgla nabyć można już teraz na miejscu w kopalni w Łuce, p. Płuchów, stacya kolejowa Zarwanica.

Bliższych informacyj udzielą pełnomocnik spółki dr. Stanisław Olszewski we Lwowie, Akademicka 25 i Zarząd kopalni w Łuce.

14536

K. 330.000

7 łącznej wygranej w 7 ciągnieniach rocznie nastręczają następujące

3 losy oryginalne

1 włoski los Czerwonego Krzyża.
1 serbski los państwowy (tytoń).
1 los Joszіv (dobre serce).

Najbliższe dwa ciągnienia już w dniach

2 i 15 stycznia 1908

Trzy wymienione te losy oryginalne razem za cenę kasową K. 85·25 albo w 34 spłatach miesięcznych po K. 3·—.

Każdy los musi być ciągnięty.

Wyłączne i niepodzielne prawo wygranej na rządownie kontrolowane losy oryginalne zaraz po zapłaceniu pierwszej raty. Gazeta losowań „Neuer W. Mercur" bezpłatnie.

DOM BANKOWY

OTTO SPITZ

Wiedeń, I, Schottenring tylko róg Gonzagagasse. 14405 **26.**

D. Perlmutter

zegarmistrz

Lwów, Sykstuska 4.

kupuje, mienia i sprzedaje zegary, zegarki, biżuteryę złotą, towary ze srebra i chińskiego srebra. Skład towarów optycznych, okulary, cwikiery, termometry, lornetki itp. — Wszelkie reparacye pod gwarancyą. 14327

STARY ARENSTEIN

wysprzedaje ostatki swych **przepięknych perskich dywanów** niżej cen własnych 13913

ul. Kopernika 28a l. p.

Zmieniłem lokal i rozszerzyłem

swój drugi rok istniejący

Skład Maszyn do szycia.

Polecam maszyny do szycia z najsławniejszych fabryk po cenach możliwie najniższych. Naprawę wykonywam szybko, tanio pod gwarancyą.

Cenniki ilustrowane franco.

Leonard Wanke

mechanik i specyalista

Lwów 13846

ul. Sykstuska l. 26.

Rządowo uprawn

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

Do wypraw ślubnych. — Kompletne urządzenia stylowe sypialni, jadalni, buduary, salony, oraz MEBLE tapicerowane, żelazne i gięte, poleca na dogodnych warunkach spłaty

HERMAN STEIL

we Lwowie, ulica Teatralna l. 16. 12667

Wielki postęp

Uznane powszechnie za najlepsze 14503

TUTKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

sporządzane są obecnie zapomocą najnowszej maszyny polskiej, która

Spaja sama bibułkę, wkłada sama ustnik i watę do tutki.

Bez przyłożenia rąk ludzkich.

P. T. Publiczność powinna we własnym interesie żądać wszędzie i wyłącznie tutek cygaretowych „PROMIEŃ". 13917

5% z dochodu przeznaczono na rzecz Towarz. szkoły ludowej.

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, lipcowy, wysyła w 5 klg. blaszankach po 6 **koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni (odznaczone na wystawie b. r. złotym medalem) wysyła w 5 klg. szklanych gasiorkach po 5 k. 60 h. **również opłatnie.**

ZARZĄD DÓBR i PASIEK

Zygmunta Lityńskiego

w Siemikowcach, p. Siemikowce. 13169

Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glanisza i w Czerwonej aptece, etc.

Garderoba dziecinna

Jedyny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami:

„Praktyczna gospodyni" — „Dla młodzieży" — „Kącik dla dzieci", „Dodatek literacki dla dzieci".

Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca — nakładem

R. Landau we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 3.

Prenumerata kwartalna kor. 1·26 (60 kop.) z przesyłką.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. 14486

Gorsety

najnowszego kroju z racyonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina" 9778

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Złoty medal na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie 1907 r.**

A. Koniewicz. Lwów, ul. Batorego 12, poleca: 13688

wózki dla dzieci, meble bambusowe, ekrany, parawany, kosze do podróży, koszyki do miasta i kwiatowe.

Ceny fabryczne. Ilustrowane cenniki franco.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na insertat.

Zgłoszeń rekommendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dziennikarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadsyłane korespondencyjnie, telefonicznie, telegraficznie lub osobiście przyjmujemy bezwarunkowo.

Administracya „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych i wojskowa 10574
szkoła przygotowawcza
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIKA
Lwów, Piekarska l. 37. 10574

Akademik poszukuje przy lepszej rodzinie izrael. lekcyi na prowincyi. „Pracowity“ do Adm. Słowa Polskiego. 14372

Za 2 złr. miesięcznie udziela nauki malowania na drzewie, płótnie, etlasie, papierze itd. była uczenica kursów artyst. im. Baranieckiego w Krakowie. Ulica Kochanowskiego l. **22 A II p. na lewo.** 14336

Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego w Borysławiu poszukuje nauczycielki z odpowiednią kwalifikacyą do szkółki froeblowskiej dla dzieci robotników. Płaca miesięczna K. 60, mieszkanie w naturze, opał i oświetlenie. Termin do wnoszenia podań i stycznia 1908. 14522

Loefler rozpoczyna kurs tańców dla osób początkujących 2 stycznia pałac Fredry I. p. plac Akademicki. 14531

Muzyki nauczycielek i nauczycieli prosimy o podanie swego adresu w ważnej dla nich sprawie, do Magazynu nut B. Połonieckiego we Lwowie. 14261

Posady poszukiwane

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje posady w aptece lub innego zajęcia. Zgł. „Zdolny“ do Adm. Słowa 14496

Józef Radomski, pielęgnow. chorych sanitarny i masażysta. Wykonuje wszelkie rękoczyny we wszelkich chorobach przy łożu chorego, jak również opatrunki po operacyach, stawia bańki i pijawki, operuje nagniotki, paznokcie, oraz wcierania i smarowania maściami według przepisów lekarskich. Łyczakowska 22, podwórze. 14490

Poszukuję stanowiska inspektora na folwarku. Jestem synem właściciela 120 mórg z Prus Zachodnich, liczę lat 27 jestem nieżonaty. Łaskawe oferty przyjmuje W. Pan S. Tomaszewski. Kraków ul. Św. Krzyża 7. 14378

Aspirant farmacyi II roku — poszukuje natychmiast posady. Buchband, Przemyśl, Władycza. 14016

Leśniczy bez egzaminów, lat 34, żonaty, z dobremi świadectwami, zdolny, przyjmie posady podleśniczego. Zgł. „D. A.“ poste rest. Stryj. 14560

Leśniczy młody, energiczny, kawaler z egzaminem i kilkuletnią praktyką jako samoistny zarządca większego obszaru poszukuje miejsca, wyjedzie chętnie do Rosyi. Łaskawe zgłoszenia pod „Erwe“. Lwów poste restante za kwitem. 14510

Pomocnik fryzyerski poszukuje posady z dniem 1 stycznia Zygmunt Skórski Rzeszów 2. 14515

Koncypient adwokacki z kilkumiesięczną praktyką adwokacką i sądową — poszukuje posady. „Koncypient“ Komarno poste restante. 14532

Emerytowany nadstrażnik skarbu lat 31, żonaty, bezdzietny, energiczny, znający się dobrze na przemyśle spirytusowym i piwnym biegły korespondent, obecnie na stanowisku zarządcy browaru — przyjmie posadę rachmistrza-kasyera za kaucyą lub kontrolora od 1 lub 15 stycznia 1908. Łaskawe zgłoszenia pod „S.“ p. r. Sassów. 14535

Posady zaofiarowane

Praktykanta z dobrego domu przyjmie Skład sukna Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. 14255

POTRZEBNY
Technik wiertniczy

dobrze obznajomiony z systemem płuczkowym Fancka i dyamentowym. Szczegółowe oferty wysłać: Sosnowiec, Biuro wiertnicze Lempicki i Sp. 14348

Adwokat blizko Lwowa poszukuje rutynowanego solicytatora zarazem zdolnego tabularzysty. Zgłoszenia w Administrtacyi „Słowa“ pod „Tabularzysta“. 13904

Koncesyonowana Agencya pracy dostarcza rządców, ekonomów, leśniczych egzaminowanych, maszynistów, wogóle służbę dworską **bezinteresownie**, również dostarcza doborową służbę miejską każdego rodzaju, — oraz kasyerów z dowolną kaucyą; również przyjmuje zamówienia na robotników polnych sezonowych. Zgłoszenia biuro komisowe Sokołowskiego Ossolińskich 15 parter na lewo. 14508

Kandydat notaryalny katolik, uzdolniony do zastępstwa, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia pod adresem Kazimierz Goyski, ck. notar. w Przeworsku. 14488

Do towarzystwa i wyręczania pani domu potrzebna zaraz osoba młoda i wykształcona. — Adresować „Allegro“ poste rest. Łańcut. 14555

Gospodyni

zdolna w gotowaniu, gospodarstwie i ogrodnictwie, uczciwa i wierna z dobrą rekomendacyą znajdzie posadę u kawalera na wsi, w okolicy Sambora od 1 stycznia 1908. Warunek: Język polski i niemiecki. — Oferty w języku niemieckim z podaniem żądanego wynagrodzenia, poleceniami, podaniem wieku i o ile możliwe fotografii pod: **Ehrlich 225.** Załatwia Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstätte 2. 14418

W Galicyi dobrze zaprowadzona firma win Hegyalajsko-Tokajskich (właściciel winnic) poszukuje pod korzystnemi warunkami zastępcy do podróży, któryby odwiedzał prywatnych i duchowieństwo na prowincyi. Panowie inteligentni, którym zależy, aby sobie stałą i dobrą egzystencyę wyrobić, — zechcą oferty przesyłać pod „Egzystencya“ do Administracyi Słowa P. 14542

Dom Amerykyński Lwów 3-go Maja 7 poszukuje zdolnych zastępców. 14502

Wielka firma galicyjska poszukuje zdolnego urzędnika, władającego językami niemieckim, polskim i rosyjskim w słowie i piśmie i posiadającego stosunki z odbiorcami parafiny i olejów mineralnych w Królestwie Polskiem i Rosyi.

Oferty z podaniem curriculum vitae i wymagań przesłać do Admin. Słowa pod „A. 150“. 14568

Pomocnika, zdolnego ekspedyenta przyjmie skład sukna Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. 14375

Artykuły spożywcze

Jarosławskie znakomtie rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego, 5 klg. 3·32 k. 14380

Kalafiory, szpinak, brukselkę oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 14468

Nie podrożała wcale czekolada i kakao, ale tylko w fabryce parowej H. TRETERA we Lwowie ul. Sykstuska l. 1, róg ul. Karola Ludwika. Funt czekolady po 70 ct., 80 ct. i 1 zł., puszka kakao 40 ct. i 75 ct. Wyroby pierwszorzędnej jakości, znane od 25 lat. 13727

Do Handlu Starego WOHLA nadszedł świeży transport herbaty. Zbiór majowy znakomitej dobroci. 13561

I-ma masło deserowe jakoteż wszelkie gatunki serów najlepszej jakości — oferuje z morawskich mleczarń **Morawski Zakład eskontowy w Bernie.** 14561

Miód pszczelny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 klg. za 5 kor. pod gwarancyą. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 14204

Kupno i sprzedaż

ATOMY, aparaty ssące, pochłaniające proch i pył z dywanów, mebli i ścian. — Powozy nowe i używane wiedeńskie i własnego wyrobu, sanie, wózki, uprzęże, siodła, koce, sprzęty stajenne itp., najkorzystniej nabyć można u E. & J. Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 13948

Bilard obracalny, wiedeńskiej marki, o 2 płytach marmurowych w dobrym stanie tanio do sprzedania. Kasyno, Kałusz. 14399

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 14233

Magazyn „Kiebel“ obecnie Lwów Akademicka 21 poleca kapuzki i płaszczyki dziecinne bardzo tanio. 14462

SANKI poczwórne eleganckie, na spacery lub polowania do sprzedania. Sokoła 4. 14485

Krajowa fabryka MEBLI MILWI — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty.— Składy: **ul. Teatralna 8** (naprzeciw odwachu), **Fabryka ul. Słoneczna 15** (pasaż Hermana). 14330

Na sprzedaż para oswojonych jeleni w cenie koron 160. Bliższa wiadomość Kaczmarowski, Jabłonica Bukowina. 14533

PRAKTYCZNE PREZENTA

na „Gwiazdkę“ poleca: Skład Płóciem Korczyńskich i bielizny gotowej. Lwów, Halicka 16. 13293

Lokomobila 12-konna do sprzedania. Zarząd dóbr Zalesie poczta Rzeszów. 13883

WANNY cynkowe, parnie i wanny nasiadowe po 6 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 13950

Kto kupi próżne becz z nafty, oliwy lnianej. Mam zawsze wielką ilość na składzie. Oferty z podaniem ceny kupna uprasza Güstrow i Mecklenburg Semmy Gornitzky. — Eksport beczek. 14402

Od 30 lat istniejący Zakład rytowniczy
JÓZEF NEUMANN
Lwów, ul. Sykstuska l. 13.
Wykonywa najmodniejsze monogramy na srebrach stołowych po 10 cnt. od sztuki. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 13119

Na Gwiazdkę!
NOWOŚCI z bronzu, skóry, drzewa, porcelany i szkła już nadeszły — poleca
Seyfarth i Dydyński
we Lwowie 14136
przy placu Maryackim.

Szybka dostawa
węgli i koksu
wagonami do oddania.
Oferty pod „L. L.“ do Ekspedycyi anonsów **Haasenstein & Vogler Tow. Akc. Wrocław.** 13354

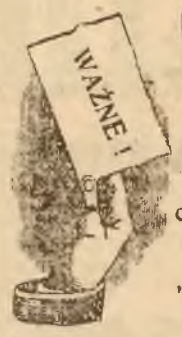

Tanio

i dobrą porcelanę, szkło, chińskie srebra „Christofle“ poleca
Kazimierz Lewicki
Lwów, pl. Maryacki 10
Także na spłaty miesięczne.
SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko złr. 5·20, dekorowany w kwiaty złr. 6·50. 13125
SERWIS szklany na 6 osób, gładki, tylko złr. 1.90, z paskiem złr. 2·25.
SERWIS do herbaty 2·60 złr.
Wzory na żądanie wysyłam.

„KONSUMCYA“
chrześcijańska agencya handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupnach i sprzedażach.
„KONSUMCYA“ chrześcijański dom komisowy ma do sprzedania:
Dziczyznę, drób tuczony, masło, jaja i wszelkie **artykuły** spożywcze zakupuje lub przyjmuje do komisowej sprzedaży.
Jabłka 18 ct. kilo.
Drzewo, węgiel pruski.
Nafta taniej niż wszędzie.
Kilka realności intratnych i sklep korzenny do sprzedania.
Informacye bezinteresownie.
Zgłoszenia „KONSUMCYA“
Lwów, ul. Ruska l. 20.
Informacyj listownych udziela się za nadesłaniem marki za 20 hal. 12328

Polecamy w ogromnym wyborze po dawnych, znacznie zniżonych cenach: Kołdry po kor. 4, 7, 10, 12,— atłasowe jedwabne od kor. 22. — Materace czysto wełniane od kor. 25 za 3 poduszki, wkłady do łóżek druciane i sprężynowe, sofy, otomany, itd. Meble salonowe. sypialnie, pokoje męzkie i jadalnie. — Wszelkie roboty tapicerskie wykonujemy najtaniej. Schuster i Toczyski 3 Maja 5. 13507

Interesy handlowe

Sprzedam rentowną Pralnię. Wiadomość „Słowo Polskie“. 14276

Drukarnia w mieście powiatowem w najnowsze czcionki bogato zaopatrzona, wielkość 416 cm., a la minut, pod korzystnymi warunkami z konsensem do sprzedania. Zgłoszenia pod „B. Z.“ do Administracyi Słowa Polskiego. 14333

Tysiąc koron ofiaruję dobremu pośrednikowi w sprzedaży lub dzierżawie majątku. Na anonimy nie odpowiadam. „Pośrednik“ p. r. Lwów. 14489

Nieruchomości

Do sprzedania majątek
w powiecie sokalskim, 5 kilom. od stacyi, 850 morgów (700 roli, 150 łąk) w jednym kompleksie, gorzelnia 740 hl. kontyngentu, dwa domy mieszkalne dobre budynki gospodarcze. Dzierżawcy płacą 30.200 kor. musi się dotrzymać dzierżawców do r. 1913. Pożyczka: 296.000 kor. Cena 600.000 kor gotówką 200.000 kor. reszta na spłatę. Informacyj dalszych udzieli imieniem właściciela: Adw. Dr. **Bronisław Michalewski**, Lwów, plac Maryacki 10. 14514

Sprzedam kilka majątków obszar 7000 m., gorzelnia za 5.000.090 koron, przyjmę dogląd większego majątku Wł. Dołkowski, Sanok. 14530

Mieszkania i sklepy

3, 4, 5 pokoi przedpokój łazienka, elektryka ul. Ujejskiego 8 zaraz do wynajęcia. 14149

3 duże pokoje kawalerskie na biuro odpowiedne zaraz do wynajęcia, pl. Akademicki l. 3. 14473

5, 6, 7, 8 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarka do wynajęcia, plac Akademicki l. 3. 14549

Jagiellońska 6, Sklep frontowy, magazyn, 2 pokoje z kuchnią. 14563

Pokój kawalerski I piętro, ul. Krótka 11 a do wynajęcia. 14559

Kawalerskie mieszkanie złożone z dwóch pokoi zaraz do wynajęcia. Pokój i kuchnia od 1 stycznia 1908 do wynajęcia Sykstuska 43. 14208

Mieszkania z komfortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia, ul. Turecka 3. 13795

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Panna młoda, przystojna — zawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym. „Eunice“ poste restante Lwów. 14558

IZBA ZLECEŃ
dyrektora Makarewicza, plac Dąbrowskiego 5, pośredniczy w kupnie, sprzedaży majątków, realności, kamienic, placów, tudzież w wydzierżawianiu folwarków. 1742

Bez kaucyi wypożycza aparaty fotograficzne na czas świąt Julian Brodkowski Lwów, Wałowa 11. 14483

Tylko ten przyjaciel przemysłu swojskiego zwalcza skutecznie **Prusaków**, który za wczasu nadeśle półroczną prenumeratę za **polską gazetę przemysłową** w kwocie kor. **2 pod adresem:** Redakcya „Dźwigni“ Lwów. 14524

Z podziękowaniem Panu Podhaliczowi w cukierni W. P. Sotschka. Dominikowska. 14509

Inteligentna starsza panna z posagiem tysiąc koron poślubi mężczyznę szlachetnego w wieku 40 do 55 lat na posadzie rządowej lub przemysłowca. Poste restante. Lwów P. W. 14550

Niniejszem proszę urzejmie osobę, która w piątek 20 b. m. w moim magazynie jubilerskim zakupy robiła o łaskawy zwrot dopakowanych jej przez omyłkę 3 pakiecików, zawierających szafiry. S. J. Beutel, jubiler, Lwów, Rynek, l. 23. 14548

Osoba przyjemnej powierzchowności, 28 lat, z zawodu krawczyni, z kapitałem 2000 kor. pragnie poślubić mężczyznę na pewnem stanowisku. Zgł. M. G. post. rest. Lwów. 14546

Tylko 1 zł. 80 ct. kosztuje przerobienie kołdry lub materacu w 3 poduszkach, w znanym magazynie pościeli własnego wyrobu **I. DREXLERA i Synów**, — Lwów, plac Kapitulny 2. Materyały na pokrycia kołder i materaców w wielkim wyborze. 12577

Wyższy urzędnik, dobrze sytuowany wdowiec, ożeni się z uczciwą, dobrze wychowaną, korpulentnie okazała i łagodną panną lub młodszą wdową, nawet bez posagu. Dyskrecya zapewniona honorem. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia możliwie z fotografią do dni czternastu — poste restante „Przemysłowiec“, Jarosław, za okazaniem kwitu inseratowego. 13985

Aby wywłaszczyć Prusaków z dobrego humoru, wystarczy przysłać półroczną prenumeratę 2 korony pod adresem: **Redakcya „Lotnych Listków“ Lwów.** 14523

Herbata przeciw otyłości
(Thiele) znany, skuteczny i nieszk. środek **przeciwko otyłości.**
Pakiet 2 kor. nabyć można w apt pod „srebrnym orłem“ we Lwowie.

Kasy ogniotrwałe
Polzera Spółki Wiedeń dostawców nadwornych poleca zastępca dla Galicyi **Szymon Felddegen, Lwów, Krasickich l. 8.** 14352

Miód!
Pod gwarancyą czysty miód od pszczół puszka 5 kg. 9 k. franko za pobraniem pocztowem dostarcza
Jvó István pszczelarz
Komarom (Węgry). 11201

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów,
półkrytych, jedno- i dwukonnych powozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie, stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierze w komis.
Karol FISCHER, Wiedeń II,
Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170.

Proszę żądać!

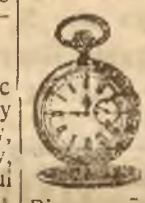

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.
Pierwsza fabryka zegarków
HANNS'A KONRAD'A
c. k. dost. nadw. 13319
w Brüx nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną koperta k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy.

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okaziclelom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Prospekty
kursów handlowych, dyr. Fr. Mester
wysyła darmo Akademia Handlowa w Lipsku.
Johannisplatz 5. 14419

1 los m. Krakowa, **1 los austr. Czerw. †** **1 los włoski Cz. †**	Rocznie 7 ciągnień	Cena 252 kor. 36 rat po 7 k.

Sam **Los miasta Krakowa** 130 k. (26 rat po 5 k.)
Razem 3 losy z prawem gry już przy ciągnieniach w styczniu. Do 1 raty należy dołączyć 3 kor. na stempel i podatek oraz 10 kor. 25 hal. na asek. losu krak. Bez asekuracyi losów m. Krakowa na raty nie sprzedajemy. — Lista losów karlsbadzkich i taryfa asekuracyjna na rok 1908 znajdują się w „Gazecie handlowej“. Drugi nakład kalend. bankowego pojawi się 20 grudnia. — Kalendarz przesyłamy bezpłatnie.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, ul. Marjacki 7.

PATENTY wyrabia i sprzedaje inżynier **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antiseptyczny

Cena 70 hal. **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay,** aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

Polski cennik na rok 1907

z przeszło 3000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu

gratis i franko **gratis i franko**

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

Hans Konrad c. i k. dostawca — nadworny

w Brüx, (Czechy) **nr. 632.**

Zegarek niklowy remontoir k. 3·—. System Roskopf Patent k. 4·—. Roskopf Patent k. 5·—. Zarejestrowany niklowy „Adler Roskopf“, zegarek ankrowy remontoarowy k. 7·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ z podwójną kopertą k. 8·50. Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k urzędu probierczego otwarty k. 8·40., podwójnie kryty k. 12·50. Srebrny, spancerzony ze sprężyną 15 gr. wahający k. 2·80. Ruski Tula ramon. z werkiem „Luna“ k. 10·50. Zegarek z kukułką k. 8·60. Budzik k. 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy k. 3·80. Kuchenny k. 8·—.

Do każdego zegarka 3-letnia sumienna gwarancya. Żadne ryzyko. — Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polskiego cennika zegarków. 7559

Proszę kupować GORSETY DAMSKIE REFORMOWE po zł. 2, 3, 4, 5, 6 tylko u FOGLA Magasin Gorset's de Paris, Lwów, Plac Halicki 14. — **Naprawę gorsetów uskuteczniam bezpłatnie.** 12788

Samowary

13128

tylko oryginalne tulskie

poleca

c. k. nadworny dostawca

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD PORCELANY

Lwów, plac Maryacki 10.

Cenniki ilustrowane proszę żądać, a bezpłatnie nadeślę.

A. Przylibski

Lwów, plac Halicki 3

poleca

Koszule, kołnierze, mankiety ze słynną marką „Lew“

Kapelusze, rękawiczki.

Chusteczki, Skarpetki.

Kalosze, Buciki.

Pledy, Kuferki. 13689

Perfumy, mydła.

Spinki, Scyzoryki.

Portmonetki, Papierośnice etc.

Wielki wybór krawatów

Ceny bajecznie nizkie.

Katalog Wypożyczalni Nowości muzycznych: I. Utwory fortepianowe k. 1.—, II. Skrzypce z fortepianem 40 hal., III. Śpiew 60 hal. Magazyn Nut Polonieckiego we Lwowie. 14262

Za darmo

otrzyma każdy

Wspaniały Kalendarz BOCIANA na r. 1908

zawierający kilkadziesiąt wspaniałych illustracyj, humoresek, wierszyków, słowem, istną perłę humoru polskiego 14381

kto zaprenumeruje dwutygodnik humorystyczny „Bocian“ na pół roku ale tylko wprost w centralnej Administracyi tego pisma Kraków Zacisze 7 i tam nadeśle półroczną przedpłatę w kwocie 4 kor.

WINO!

Dalmatyńskie, naturalne, **czerwone** litr po 44 hal., **białe** 3-letnie 50 hal wysyła w baryłkach, począw. od 50 litr. **Edmund Pauk,** skład win, **Fiume.** Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 kor. opłatnie do każdej poczty. Cennik opłac. za darmo.

11124

KAMIL BAUM

w Tarnowie,

skład papieru i drukarnia komisowa

poleca

1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4. urzędowych kor. 5, znakomicie gumowane. 11823

NAJPRZYJEMNIEJSZE PODARKI na Nowy Rok

znakomite: znakomite:

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Tréfle du Japon, Fiołki parmeńskie i t. p. od 2 k. do 10 koron.

Kasetki z perfumami od 1 k. 20 h. do 20 koron.

Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.

Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i biżuteryi od 2 k. do 10 koron.

Puszki na puder i mydło od 50 h. do 6 koron.

Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci od 3 k. do 20 koron.

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h. do 20 koron. 13575

Lustra toaletowe, do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.

Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien na różne ceny.

Pudry i mydła toaletowe znakomite.

poleca

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25. **Lwów,** ul. Hetmańska 8, (stacya tramwaju). — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska. **Kraków,** Sukiennice 20.

NOWOŚCI

nakładem Tow. Wydawniczego.

Dębicki Z. OJCZE NASZ kor. 1·70

— KIEDY RANNE WSTAJĄ ZORZE kor. 2·60

Dmowski R. MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA. Wyd. III. uzupełnione k. 3·50

Kasprowicz J. BALLADA O SŁONECZNIKU k. 3·60

Kisielewski J. A. ŻYCIE DRAMATU. (Szkice krytyczne) kor. 4·60

Niesiołowski T. SNY I WIDZENIA. Nowele k. 1·70

Potocki A. WYCHOWAWCZE ZADANIA OGÓŁU. 3·50

Wasilewski Z. LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ. k. 3·60

Witkiewicz St. Z TATR (beletr.) k. 3·20

Zwilkoński St. STRAJK k. 1·50

Skład główny u H. Altenberga. 14516

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

FILIE: w Krakowie w Czerniowcach w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

EKSPOZYTURY: w Stanisławowie w Podwołoczyskach w Nowosielicy

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszemi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej ***lokacyi kapitałów.***

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW **losów i innych papierów podlegających losowaniu.**

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie **książeczki,** bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane 299

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie. pod zarządem Józefa Ziembińskiego.